

POLAK WE FRANCJI

Le Numéro : 50 centimes.

Numer : 50 cts.

" LE POLONAIS EN FRANCE " — Journal hebdomadaire

Przedpłata we Francji :

Cena numeru.... 50 cts
Półrocznie..... 12 fr.

Po za Francją w Europie :
Rocznie..... 48 fr.

W Ameryce :
Rocznie..... 3 dol.

Pismo poświęcone

sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH

Adres Redakcji i
Administracji

263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)

Redaktor :

Dr Henry LUBIEŃSKI
Nr. czeku 97067

NIEDZIELA 2 PAŹDZIERNIKA 1927

Rok. IV N° 40

REZOLUCJE SEJMIKU WYCHODŹTWA

Sejmik czyli zjazd delegatów Komitetów Towarzystw zwołany przez publiczne ogłoszenia, do Douai, na dzień 11 września 1927 roku, uchwalił:

W sprawie stosunku do Polski.

Wychodźstwo polskie we Francji ślubuje wierność i przywiązanie synowskie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, jako Ojczyźnie swojej, pragnie zachować z nią łączność jak najściślejszą, służyć jej wszelkimi siłami i potomstwo wychować na dobrych polaków.

Wychodźstwo polskie we Francji nie miesza się w walki partyjne w Polsce, zajmuje stanowisko lojalne wobec każdego Rządu R. P. bez względu na jego program polityczny, jak i wobec placówek polskich we Francji — ale dlatego właśnie zastrzega się stanowczo przeciw uprawianiu przez urzędników placówek tych i przez instytucje — subwencjonowane z funduszy publicznych — propagandy o zabarwieniu partyjnym i do tego obrażającym uczucia ogromnej większości wychodźstwa.

W sprawie stosunku do Francji.

Wobec Francji, jako sojuszniczki Polski i jako gospodarza kraju, zajmuje wychodźstwo polskie stanowisko lojalne i żywi dla niej szczerę przywiązanie, zgodnie z całym narodem polskim.

Ponadto wychodźstwo polskie, nie mieszając się w wewnętrzne sprawy Francji, gotowe jest bronić jej przeciw wrogom zewnętrznym, jak tego wymaga sojusz polsko-francuski, i jak to nakazuje stara tradycja, że im gorętszym polak jest patriotą polskim, tem serdeczniej kocha Francję i broni jej tem waleczniej, wierząc, że przez to i własnej służy Ojczyźnie.

Wszelkie oskarżenia o szerzenie przez nas lub wśród nas nienawiści do Francji, odpieramy z oburzeniem jako oszczerstwo, a oszczerców potępiamy jak najsurowiej.

W sprawie opieki nad wychodźstwem.

Wychodźstwo polskie dziękuje ciałom ustawodawczym i Rządowi R. P. za opiekę, którą otaczała wychodźców, prosi przecież o takie pokierowanie gospodarstwem narodowym, aby wszyscy polacy pracę i chleb znaleźli w kraju.

Przedewszystkiem domagamy się przeprowadzenia w kraju — szczególnie w dzielnicach rzadko zaludnionych

— parcelacji wielkiej własności ziemskiej i meljoracji nieużytków, aby wychodźcy za grosz oszczędny mogli nabyć kawałek ziemi i zapewnić sobie byt na stare lata.

W sprawie wychowania dzieci i młodzieży.

Wychodźstwo polskie we Francji, nie posiadając tu — z małymi wyjątkami praw obywatelskich i zniewolone wskutek tego liczyć się z przymusem wrócić do Polski, z powodu braku pracy lub na rozkaz władz francuskich, ma żywotny interes w tem, aby potomstwo jego poznało dokładnie język polski oraz dzieje narodu polskiego i aby się nauczyło po polsku czytać i pisać. Wychodźstwo nie może pozwolić, aby potomstwo jego po powrocie do Polski znalazło się tam na poziomie analfabetów.

Od pracodawców żądamy przeto, aby dotrzyмали ściśle tego, co ich przedstawiciel, p. Peyerimhoff przyrzekł na piśmie Rządowi R. P. przed naszym przybyciem do Francji, a co nie wszędzie się dzieje. Więc w wielu kolonjach, gdzie liczba dzieci przenosi 65, wbrew przyrzeczeniu, nauki polskiej nie ma, bo pracodawcy odmawiają lokali i środków na utrzymanie szkoły i nauczycielstwa.

Obywatel Polski nie może pracować tam, gdzie jego dzieci nie mają okazji, aby poznały dokładnie język państwowi swojej Ojczyzny.

Prosimy Rząd R. P., aby we właściwy sposób upominał się o dotrzymanie przyrzeczeń pana Peyerimhoff'a i aby wogóle dołożył starań, celem zapewnienia nauki polskim dzieciom swoich obywateli, wywiezionych do Francji i dla jej odbudowy i uruchomienia przemysłu i rolnictwa francuskiego, bo każdy człowiek ma prawo, aby zachować swój język ojczysty sobie i swojemu potomstwu — bez względu na miejsce pobytu i przynależność państwową.

Wzywamy rodziców, szczególnie w kolonjach, gdzie niema nauki polskiej, albo gdzie jest niedostateczną, aby sami uczyli dzieci swoje czytać i pisać po polsku, albo postarali się dla nich o naukę polską przez osobę odpowiedzialną.

Komitety Towarzystw Miejscowych wzywa się, aby przez osobne wydziały lub przez odpowiednie towarzystwa — w granicach prawem przewidzianych — organizowały naukę polską, gdzie jej nie ma w szkole, a popierały ją u silnie tam, gdzie się odbywa.

Do matek, zorganizowanych w Towarzystwach Po-

NA NIEDZIELĘ SIEDEMNASTĄ PO ŚWIĄTKACH

(Ewangelia napisana u św. Mat. XXII. 35-46).

W on czas przyszedł do Jezusa Faryzeuszowie, i zapytał go jeden z nich zakonny Doktor, kusząc go: Nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w Zakonie? Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej. Toć jest największe i pierwsze przykazanie. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie. Na tem dwojgu przykazaniu wszystek Zakon zawisł i Prorocy. A gdy się Faryzeuszowie zebrali, spytał ich Jezus, mówiąc: Co się wam zda o Chrystusie? czyj jest Syn? Rzekli mu: Dawidów. Rzekł im: Jakoż tedy Dawid w duchu zowie go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siądź po prawicy mojej, aż położę nie przyjacioły twój poddózką nóg twoich? Jeśli tedy Dawid zowie go Panem, jakoż jest Synem jego? A żaden nie mógł mu odpowiedzieć słowa, ani śmiał żaden od onego dnia więcej go pytać.



Dzisiejsza Ewangelia św. mówi nam o miłości Boga i bliźniego. Jak dużo zawdzięczamy Bogu! Nasz byt, nasze zdrowie, tyle dobrodziejstw, wszystko to zawdzięczamy miłości Bożej ku nam. O jednym jednak zapominamy, i rzadko kiedy sobie przypominamy, mianowicie o tem, że mamy przy

boku towarzysza, od samego Boga posłanego — Anioła Stróża. Każdy go ma, więc i ty go masz — czyś biedny, czyś bogaty, czyś młody, czyś stary, czyś takiego stanu, czy innego. Od Boga przyszedł, ku twej obronie i ku twej opiece — i nie opuści cię, dopóki go Bóg nie odwoła, to jest aż do śmierci twej.

Obchodzimy dzisiaj święto św. Aniołów Stróżów. Zastanów się więc, jaki jest stosunek twój do twego Anioła Stróża. Czy wątpisz, a może nawet nie wierzysz w jego istnienie? Czy dlatego, że jeszcze go nie widziałeś; dlatego, że jego słów jeszcze nie słyszałeś; dlatego, że może z nim jeszcze nie rozmawiałeś? Jeżeli dlatego wątpisz lub nie wierzysz, i na to czekasz, żeby go widzieć, słyszeć lub z nim rozmawiać, to daremnie się tego spodziewasz, bo Anioł Stróż nie z tego świata, on jest ze świata innego. To nie człowiek, ale duch. I tak, jak dla ryby jest niemożliwą rzeczą, żeby była poza wodą, lub rozmawiała z człowiekiem, tak i dla ciebie jest obecnie, dopóki jesteś w ciele, niemożliwem dostać się w sfery tego innego świata i rozmawiać z Aniołami. Uwierz słowom Boga i nie będziesz już wątpił. «Aniołom swoim rozkazał Bóg, żeby cię strzegli na wszystkich drogach twoich», mówi Pismo św.

Ileż ty rzeczy nie widziałeś, mimo to wierzysz ludziom, którzy mówią, że to istnieje, ile ty rzeczy nie słyszałeś, a jednak są, mimo twej nieświadomości. Wie-

rzysz ludziom, więc wierz i Bogu, bo czyż nie godzi się więcej wierzyć Bogu, który jest Prawdą przedwieczną, i dlatego kłamać nie może. Jeżeli będziesz wierzył, a nie ciągle powątpiewał, to z pewnością P. Bóg wynagrodzi twoją wiarę i doświadczysz wyraźnej opieki Anioła Stróża. Kiedy jesteś w niebezpieczeństwie czy to ciała czy przedewszystkiem duszy, to on cię ostrzega, woła, prosi, i tylko chciej go usłuchać. Nie udawaj wtedy, że go nie słyszysz lub, że to być może złudzeniem. To nie złudzenie, ale głos Anioła Stróża. Ile razy także przypomina ci, żebyś jakiś miłosierny uczynek wykonał. kiedy n. p. spotkasz na ulicy biednego; przechodząc zaś koło kościoła, szepce ci do ucha, żebyś choć na chwilę wstąpił i pokłonił się P. Jezusowi. Nie bądź wtedy twardego serca, ale daj się prowadzić tak dobremu przewodnikowi. Gdy zaś jesteś w złym towarzystwie, czyś nie słyszał błagalnego wołania Anioła Stróża? Czuleś, że ci coś nie daje spokoju, dziwileś się temu może, chciałeś to odpędzić, ale nie mogłeś. Czy nie wiesz, że to był głos twego Anioła Stróża? Nie chciałeś go znać? A mimo to, on cię nie opuścił. Smucił się jeżeliś ty jego przestroż nie usłuchał, a cieszył się, gdy byłeś mu posłuszny. Dlatego należy mu się cześć i miłość z twej strony. Cześć jako posłańcowi od Boga i stałemu przewodnikowi twemu, żebyś nie zbłądził i nie zбочył z dobrej drogi. Bliskość Anioła Stróża ma być jakby bodźcem dla ciebie, że masz być dobrym, bo przy tobie stoi duch, zjednoczony z Bogiem, napełniony jego łaskami, czysty, wzniosły i świetlisty.

O, jaką miłością powinienes go kochać i jak często o nim pamiętać!

On ciebie kocha, a dowody tej miłości daje ci na każdym kroku. Dlatego musisz mu się odwzajemnić, dziękując mu za troskliwą opiekę, prosząc go także, żeby dalej cię prowadził do Boga.

Wielkie to zaiste szczęście dla nas, i jak powinniśmy Bogu za to dziękować, że z miłości ku nam posyła swych Aniołów, żeby nas strzegli. Okażmy się godni tego dobrodziejstwa i korzystajmy z niego, żeby przy jego pomocy osiągnąć szczęśliwość wieczną.

lek, zwracamy się z prośbą serdeczną i z gorącym wezwaniem, aby gorliwie zaopiekowały się dziećmi własnymi, a w razie potrzeby także dziećmi znajomych i sąsiadów.

Nie rosząc sobie prawa do wpływania na system nauczania w szkole z punktu widzenia pedagogicznego, mamy prawo, abyśmy się domagali powierzenia nauki tylko takim siłom nauczycielskim, których przekonania nie mogły by niewolić do przeciwdziałania przekonaniom, które dzieciom wpajają rodzice.

Natomiast stanowczo zastrzegamy sobie nadzór nad przedszkolnym i pozaszkolnym wychowaniem naszych dzieci. Nadzór ten wykonywać będziemy przez wydziały, wyłonione z komitetu towarzystw miejscowych z współudziałem właściwych duszpasterzy i nauczycieli względnie nauczycielek polskich.

Zarząd Centralnego Komitetu Polaków we Francji zechce postarać się o wydanie Elementarza Polskiego, na którym by dzieci polskie, umiejące czytać po rancusku, bez pomocy nauczyciela, mogły nauczyć się czytać i pisać po polsku.

W sprawie oszczędności.

Wychodźtwo polskie we Francji dziękuje Rządowi R. P. za ocalenie wkładów jego w dwu bankach warszawskich, a prosi o zajęcie się także sprawą tych rodaków, którzy przez dewaluację pieniądza polskiego i przez bankructwo Banku Zjednoczenia w Poznaniu utracili wszystkie swoje oszczędności, nagromadzone w ciągu lat dziesiątek przez mozolną pracę na wychodźtwie w Niemczech.

Dalej prosimy Rząd R. P., aby starał się wszelkimi dostępnymi środkami przeciwdziałać machinacjom pokątnych agentów bankowych i niesumiennej domokracji, którzy niedoświadczonych rodaków wyzyskują i oszukują.

W sprawie obywatelstwa i opłat.

Wychodźstwo polskie wew Francji zwraca się do Państwa Prezydenta R. P. i do Rządu p. Marszałka Piłsudskiego z serdeczną prośbą o wydanie rozporządzeń, mających na celu:

a) szybkie i bezpłatne przyznanie obywatelstwa polskiego polakom, urodzonym w Polsce lub z rodziców, urodzonych w Polsce, którzy złożyli o to wnioski w konsulatach polskich w Niemczech przed wyjazdem do Francji i opłacili tam wymagane należności.

b) przyznanie wychodźtwa zarobkowemu bezpłatnych paszportów oraz wiz wjazdowych i wyjazdowych.

c) obniżenie opłat konsularnych za tłumaczenia i uwierzytelnianie dokumentów i tym podobnych.

d) śpieszne załatwianie wszelkich podań i wniosków, składanych w konsulatach.

e) wyjednanie wychodźcom i ich rodzinom bezpłatnych lub po cenie obniżonej wiz francuskich, belgijskich i niemieckich oraz zniżek kolejowych na przejazd w odwiedziny do Polski.

W sprawie rent.

Wzywamy Rząd R. P., aby zajął się ostatecznem załatwieniem spraw wypłaty rent knapszaftowych, wojskowych i tym podobnych, których wywiezieni do Francji Polacy uzyskali w Niemczech.

Organizacji robotniczej, która przez swoje biuro obony prawnej o załatwienie tej sprawy od lat kilku zabiegało, wyrażamy za to szczere uznanie i wzywamy ją, aby

w zabiegach swoich o prawa rodaków nie ustawała.

W sprawie subwencji.

Delegaci Komitetów Towarzystw — zgromadzeni na Sejmiku Wychodźstwa, dnia 11 września 1927 r. w Douai — uchwalają:

Wzywamy Rząd R. P., aby nie dawał pieniędzy na agitację partyjną, wrogą ogromnej większości wychodźstwa, a uprawianą przez subwencjonowane gazety i fikcyjne instytucje. Grosz podatników polskich i wychodźstwa, składamy do skarbu R. P., powinien służyć tylko oświacie czystej, ideowej i bezpartyjnej. Przedewszystkiem należy go użyć na utrzymanie szkół i ochronek polskich i na zaopatrywanie nauczycielstwa i działwy w podręczniki i wszelką pomoc szkolną. Wydawanie pieniędzy na gazety i organizacje, które pod pozorem krzewienia oświaty uprawiają politykę partyjną i podkopują religję, jest robotą na szkodę państwa, bo wiedzie do oporu, który wypowiedział walkę niepodległemu Państwu Polskiemu i pracującej nad ubiciem poczucia narodowego i przywiązaniu do Polski wśród wychodźstwa polskiego we Francji.

W sprawie religji.

Sejmik Polaków we Francji w Douai uchwała w dniu 11 września 1927, co następuje.

Nie wglądamy w niczyje sumienie i pozostawiamy każdemu wolność wierzenia lub niewierzenia, ale dlatego właśnie protestujemy stanowczo przeciw uprawianiu propagandy przeciw religji i kościołowi przez pisma i instytucje wspierane finansowo przez władze polskie oraz przeciw udziałowi w tej propagandzie urzędników polskich — przesłanych do Francji — aby wychodźtwa służyli przez sumienne spełnianie swoich obowiązków, a nie w celach propagandy przeciw religji i kościołowi — do których ogromna większość wychodźców szczerze jest przywiązana.

X. Biskup Radoński we Francji

Wkrótce przyjedzie do Francji J. E. X. Biskup Radoński, ażeby zwiedzić różne osiedla robotników. Już dawniej tu byli Biskupi polski, n. p. X. Bisk. Łukomski, X. Bisk. Jełowicki w 1926. X. Bisk. Radoński odwiedzi te kolonie, które dotychczas nie miały Bisk. polski. X. Bisk. Łukomski w r. 1924 odwiedził: Noeux-les-Mines, Marles, Bruay, Lens, Sallaumines, Oignes, Arhemberg, Abscon, Waziers, Lallaing, Dechy, Ecaillon, Aniche, Nancy, Metz, Marlebach, Strasbourg, Bischwiller, Jujurieux, St-Etienne, Roche-la-Moliere, Beaulieu. X. Biskup Jełowicki zaś: Nancy, Metz, Aumetz, Strasbourg, Mulhouse, Ronchamps, Montceau-les-Mines, Les Gauterets, Les Baudras, Le Creusot, Montchanin, La Machine, Rosieres, Soissons.

Wobec tego obecnie X. Biskup Radoński odwiedzi kolonie inne, a mianowicie: 16.X Wittenheim i Wittelsheim, 17.X St.-Ludan, 18.X Briey, 19.X Hayange, 23.X Billy-Montigny i Dourges, 24.X Hersin-Coupigny i Beune, Hannequin, 25.X Lievin, 26.X Amiens, 27.X Lille i Roubaix, 28.X Montigny-en-Ostrevent i Aubry. 30.X Douai, 1.XI Paryż, 5.XI La Ricamarie, Le Soleil, 6.XI Lyon, 7.XI St.-Jean-le-Valerisecle, Aubin i Commentry.

Dokładne godziny przybycia do poszczególnych kolonii lub zmiany w programie podamy w następnych numerach Polaka we Francji.

(W przyszłym numerze Polaka we Francji podajemy życiorys X. Biskupa Radońskiego i jego fotografie).

POLSKIE NABOŻEŃSTWO W ST.-DENIS

W piątek dnia 14 października odbędzie się nabożeństwo dla Polaków o godz. 2.30 po poł. w kościele St.-Denis. Polacy pracujący w St-Denis i okolicy niech stawiają się jak najliczniej. Z Paryża wyruszy pielgrzymka z

kościół polski (123 bis, rue St.Honoré) i przybędzie na nabożeństwo do St.-Denis o godz. 2 po poł.

ZJAZD KONSULÓW POLSKICH W PARYŻU

W ub. piątek, sobotę i poniedziałek odbyło się w ambasadzie polskiej na avenue Tokio zebranie konsulów polskich z całej Francji pod przewodnictwem naczelnika wydziału konsularnego, p. Malome. Przedmiotem obrad były sprawy związane z opieką konsularną nad emigracją.

BARAN BECZY

Tym Baranem nie jest żadne zwierzę ale, — jak pisze Wiarus Polski — reprezentant syndykalistów polskich przy C. G. T. Otóż, p. Baran zwalczał Centralny Komitet Polaków we Francji, głównie tym argumentem, że prezes komitetu centralnego, nazywający nazwisko Szambelańczyk, jest prawdziwym księżym «szambelanem», a jego zwolennicy nazywają się szambelanami. P. Baran jednak nie myślał, że jak on ochrzcił Centralny komitet Polaków jako szambelanów, tak od jego staropolskiego nazwiska, syndykaliści polscy zostaną nazwani partją baranią. Jest więc obecnie na wychodźstwie partja baranów lub baranich głów i partja szambelanów. Partja baranów ma swoje pisma i baranich redaktorów. Na swoich zebraniach partja baranów beczy przeciwko duchowieństwu, przeciwko towarzystwom polskim i t. d. Partja baranów ma swego przedstawiciela też w polskim uniwersytecie robotniczym, a jaki jest tego skutek, to mieliśmy niedawno sposobność widzieć.

Nie radzimy nikomu więc wstępować do partji baranów! Zresztą żaden wychodźca nie będzie chciał zostać... baranem, a z dwójga złego lepszy już szambelan.

Popieraj Pismo Nasze oddane

Sprawie Robotniczej.

Ks. W. Rogaczewski.

(7)

Pielgrzymka polska do Lourdes

W Lourdes

(Ciąg dalszy)

Teren splanowano i założono wielkie i szerokie ganki, na których odbywają się procesje. Plac upiększono pomnikami i rzezbami. Po prawej stronie ganków wystawiono wielki szpital, w którym daje się pomieszczenie setkom chorym, którzy w czasie pielgrzymek się zjeżdżają do Lourdes z całego świata. Chorzy ci — przeważnie niewyleczalni — będą wożeni na wózkach i w czasie procesji ustawieni na wielkiem czworoboku, kędy procesja przechodzi.

Po wojnie zbudowano po drugiej stronie chodników ze składek publicznych wspaniały «Pomnik wdzięczności» w kształcie kościoła. Cała kaplica wewnątrz jest ozdobiona małemi tabliczkami na złotem tle, które zawierają nazwiska żołnierzy poległych na wojnie światowej. Jest ich tysiące. Pomiędzy nazwiskami odnaleźć można też kilka polskich.

Z esplanad do bazyliki górnej prowadzą wielkie, szerokie schody, po których wieczorem kroczy procesja z pochodniami.

Jednakże duszą Lourdes jest grotą, ku której zwracają się wszystkich myśli i spojrzenia. To tysiące, gdzie niebo schyliło się do ziemi, to terra sancta, to ziemia święta. Tu się ukazała przez 18 razy Matka Najświętsza skromnej, pobożnej dziewczynce i tu dawała swoje rozkazy. Na tem miejscu, gdzie się objawiła ta piękna pani jest teraz jej figura z białego marmuru wykonana, rzeźbiona podług wskazówek Bernadetty: w białym odzieniu, które spływa na nogi, z niebieską przepaską, z różańcem w ręku. Ponad tą statuą widnieje w półkole złotemi literami napis w narzeczu, jakim mówią w tej okolicy: *Que soy era Immaculata Conception*. To są autentyczne słowa, któ-

re Matka Boska wymówiła do Bernadetty. Po polsku: *Jam jest Niepokalane Poczęcie*.

Przed tą figurą palą się dziennie setki świec, ofiarowanych przez pielgrzymów na cześć Matki Boskiej. We środku Groty jest ołtarz, przy którym odprawia się w czasie wielkich pielgrzymek msza święta. Czasem furtkę do groty otwierają, a wtenczas lud ciśnie się do niej z pobożnością i dotyka rękoma skały. Na obszerne placu przed grotą są ustawione ławki do siedzenia dla wiernych, a w czasie mszy świętej pełno wózków z chorymi zalega to miejsce. Ten plac jest sztucznie urządzone. Na tem miejscu płynęła dawniej rzeka Gave. Dziś jej koryto jest przeniesione o 100 metrów w tył. We dnie i w nocy zalega te miejsce lud rozmodlony i wznosi błagalne dłonie do tej, która się raczyła ukazać rodzajowi ludzkiemu. Každy wpatrzonej w grotę i figurę, chciałby ją chętnie sprosić na ziemię. Nie ma nocy, żeby się nie odbyła straż dobrowolna przy grocie. I z naszego towarzystwa znalazły się dusze pobożne, co poświęciły całą noc dla Najświętszej Pani. Ale w Grocie wszystko spokojnie, tylko woda w pobliskiej rzece szepce jakieś tajemnicze wróżby. Matka Boska żąda od swoich dzieci wiary, a nie cudów.

Przy grocie znajdziesz całe pęki bukietów i kwiatów, to są dobrowolne ofiary wiernych dla swojej Matki.

Jako nieme świadki dobrodziejstw i łask odebranych z rąk Niepokalanej Poczętej na tem świętem miejscu są te liczne kule i podory tych setek i tysięcy kulawych i ułomnych, które powieszone w Grocie na pamiątkę cudów.

Procesje.

Pierwszym życzeniom, które piękna pani w objawieniach wyraziła, stało się zadość. Wystawiono piękną świątynię na jej cześć.

Matka Boska życzyła sobie po drugie, aby tu przycho- dzono z procesją. I to życzenie miało się wypełnić.

Od samego początku objawienia się N. M. Panny w Lourdes wielkie rzesze pobożnego ludu napływały do Groty, aby oglądać to miejsce, gdzie niebo schyliło się do

X. L. Moska.

Wspomnienia z wycieczek duszpasterskich we Francji

(4)

(Dalszy ciąg «Światła i cieni wśród robotników polskich»)

Tłomaczem i nauczycielem w Gagnieres jest p. Kozicki, idealista. Dzieci polskie dużo korzystają z jego nauki. Kładzie wielki nacisk na religję. W czasie rozmowy chwalił mi się, że dopiero on zaprowadził w tych stronach pilsudczyznę. Pomyślałem sobie wtedy, brawo panie Kozicki, jeśli pan rozumiesz pod Pilsudczyzną religijne wychowanie dzieci, jeśli nawołujesz do miłości ojczyzny, a przykro ci, że na nią wszędzie się wygaduje, jeśli nie znosisz warcholstwa na wychodźstwie — to zaręczam ci, że tak pojętą pilsudczyznę ja również gorliwie propaguję. Jestem przekonany, że Pan Marszałek innego kultu dla swej osoby nie chce, a wszystkich zwolenników swoich i warcholów z całą pewnością batem by przepędził. Jakiś żydofil z Chranowa gorliwie agituje za «Złotym Wiekiem». Jakże to smutne, że rozpowszechnianiem żydowsko-masońskiego piśmidła zajmują się Polacy, uchodzący przecież za katolików. Aby udaremnić mą pracę, rozpuścili tamtejsi sekciarze pogłoskę, że od każdego robotnika żądam w kościele 10 franków. Napiętnowałem ostro to szkaradne oszczerstwo, bo w czasie mych wycieczek misyjnych, nigdy składek nie urządzałem.

Ostatnie trzy miejscowości t. j. Besseges, Gagnieres i Molieres, należą do kompanji Besseges. Kompanja uchodzi za katolicką, a jednak gwałtownie broniła się, by ksiądz polski w tych miejscowościach nie był dłużej, jak

półtora dnia. Niema się czego więc dziwić, że u Polaków jest tak straszny zanik wiary. Kompanja winna pamiętać, że z pracy nie należy robić bożka, a z robotnika jej niewolnika, i o tem również, że najwyższą wartością na ziemi to nie najwyższa suma produkcji, ale piękne i szlachetne dusze robotników idących ku Chrystusowi.

Na obojętności religijne Polaków i ich niechęci do ojczyzny żerują agitatorzy komunistyczni i socjalistyczni. W czasie mego pobytu w Gard głosił w tych stronach ewangelję Marksa towarzysz Boratyński, tak go ogłaszały plakaty polsko-francuskie. Mówiono mi, że to żyd, jestem tego pewien, bo nie przypuszczam, żeby Polak pchał robotników polskich na pastwę losu w ramiona francuskiego C. G. T. Dziwna rzecz, że towarzysz Boratyński odwołał zebranie w Rochesadoul. Widocznie przekonał się, że koło polskie z Pawelcem na czele już nie potrzebuje uświadamienia.

Z pobieżnego wyżej opisu mej pracy czytelnicy łatwo się przekonywują, że niewiele dusz z departamentu Gard złowilem. Pracowałem jednak jak mogłem. Apostolstwo uprawiałem nawet przez dzieci, ponieważ były wakacje gromadziłem je codziennie o godz. 4 w kościele na katechizm, ale i prośby dzieci nie wskórały. Djabła i złych ludzi nie zawsze nawet modlitwa zwycięża.

Z ulgą opuszczałem te niewdzięczne kolonje polskie. W Rochesadoul wskutek forsownych kazań dostałem zapalenia gardła i przez kilka dni trawiła mnie gorączka. W Gagnieres dokuczało mi to bardzo, ale pracy przerwać nie mogłem. Boleśniej jednak, niż choroby i pluskwy, które za jadła kasały mnie prawie każdą noc, dręczyły mnie niewiara, złe życie i niewdzięczność Polaków.

ziemi i wyjednać dla siebie łaski od Niepokalanie Poczętej. Te procesje nabrały formy konkretne, gdy wielu chorych na tem miejscu zostało uzdrowionych od chorób nieuleczalnych. Całe pociągi z chorymi formowały się i robiły pielgrzymki do Lourdes.

Dzisiaj dwie wielkie procesje zasługują na wyróżnienie. Jedna odbywa się po południu o godzinie 4.30 z Przenajświętszym Sakramentem dla chorych, druga o zmierzchu z pochodniami na cześć Matki Boskiej.

Po nieszpórach z kościoła Różańcowego przenosi się Przenajświętszy Sakrament do Groty. Tu się formuje procesja. Na przędzie idą bractwa i towarzystwa kościelne z chorągwiami. Mężczyźni i niewiasty ze świecami w rękach tworzą szpaler. Księża otaczają baldachim, pod którym zwykle jeden z ks. biskupów niesie Przenajświętszy Sakrament. Postępuje lud wierny, który nieustannie woła na głos: *Hosanna Synowi Dawidowemu, Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie. Hosanna, Hosanna!* Słowa te przypominają tryumfalny wjazd Pana Jezusa do Jeruzalem. Tymczasem chorzy na wózkach ustawieni są na ogromnym placu przed kościołem w czworoboku. Do nich idzie procesja. Kapłan zbliżywszy się do nich, opuszcza baldachim i podchodząc do każdego z nich osobno, daje każdemu z chorych błogosławieństwo Przenajświętszym Sakramentem.

W tym czasie lud naokoło woła na głos: *Jezu, Synu Dawidów, zmiłuj się nad chorymi.* Chorzy podnoszą się na swoich wózkach, wyciągają błagalnie dłonie i proszą: *Jeżeli chcesz, możesz mnie uzdrowić, uczyni, abym chodził, czyni, abym przewidział, czyni, abym słyszał.*

Tak i podobnie błagają tysiące wiernych razem z chorymi. We środku ogromnego placu zwykle jeden z kapłanów przepowiada w urywanych modlitach treść prośby.

Podczas tej procesji, gdy kapłan daje błogosławieństwo, zdarzają się cuda. Naraz chory podnosi się na swoim wózku i odzywa się na głos: *Jam jest uleczoney. Wten-*

czas wszyscy obecni upadli na kolana dziękując Bogu za wszechmoc, którą ukazał choremu.

Na nas, cośmy raz widzieli tę procesję zrobiło to ogromne wrażenie. Ma się to przecucie, jakoby Chrystus żywy chodził wśród chorych, trędowatych, kalek i ślepych i wszystkim ręce kładąc, uzdrawiał ich; jak niegdyś po ziemi Galilejskiej. I rzeczywiście jest to ten sam Bóg, którego my wprawdzie oczyma nie widzimy, ale wiarą uznajemy, chodzi teraz po świecie i uzdrawia, kogo chce. Ze on uzdrowić może, i że cuda się dzieją, o tem niema wątpliwości, bo Bóg jest wszechmocny i może wszystko, co chce.

Czyż On w poszczególnym wypadku modlitw wołających Go o pomoc wysłucha, to już jest Jego sprawa. Dlatego też nie wołają chorzy: *«ulecz mnie»*, tylko: *«jeżeli chcesz, możesz mnie uleczyć»*. Zależać to będzie od wiary chorego, od jego godności, a ostatecznie Bóg jest wszystko wiedzący i wie wobec tego, na co On tę chorobę w poszczególnym wypadku dopuścił.

Nie trzeba więc myśleć, że już wszyscy chorzy, którzy jadą do Lourdes będą na miejscu uleczeni. To tylko w wyjątkowych wypadkach Pan Bóg dopuszcza, aby pokazać ludowi niewiernemu swoją wszechmoc. A jednak każdy z nas tam obecny pragnąłby widzieć taki naoczny cud. Czy to nie brak tej żywej wiary? Ten lud niewierny chciałby widzieć zawsze cudy — powiada Pan Jezus o żydach.

Druga procesja odbywa się wieczorem z pochodniami. Gdy pierwsza gwiazdka wieczorem pokaże się na niebie, pielgrzymi zaopatrzeni we świece, zbierają się przed Grota i formują się do pochodu. Pochód rusza od Groty, idzie po schodach do góry naokoło Kościoła Różańcowego i po schodach z powrotem wylega na szerokie ganki splanad. W tym momencie cały kościół od góry do dołu płonie w świetle elektrycznym. Gdzie tylko oko sięgnie nie widzi się nic, jak morze płonących świateł.

(c. d. n.)

Myślałem, że będę miał dzień wolny, bo w Ales byłem miałem dopiero 29.IV. Tymczasem dostałem z Nimes zaproszenie od doktora Milhau, by wypowiadać trzech Polaków, pracujących w jego dworze Courbade koło St.-Gilles. Pojechałem chętnie. Równocześnie kancelarja biskupia zwróciła się do mnie, by odwiedzić w szpitalu ciężko chorego Polaka. Od kilku miesięcy leżał na suchoty Mazur Stanisław, opuszczony biedak zupełnie; sąsiadem jego był żyd, ale żadnej przysługi mu oddać nie chciał. Biedny Polak pieniędzy nie miał, pisać nie umie, a żyd kartki zadarmo nie chciał napisać. Jakoś nie sprawdziło się tutaj przysłowie polskie: *«jak bieda, to do żyda»*, a więc został ksiądz i ten nie zawiódł. Niech sobie to dobrze zapamiętają polscy żydofile i inne pacholki żydowskie. Chorego Mazura wypowiadałem i pocieszałem. Chciałem go wesprzeć, ale nic nie przyjął, bo mu śmierć, jak mówi, już w oczy zagląda. Rozpłakał się wtedy biedaczysko, a ja z nim, ale tych łez wcale się nie wstydzilem. Na życzenie napisałem mu list do siostry w Polsce i do brata, mieszkającego — wiecie państwo gdzie? — w sławnym Rochesadoul. Ten ksiądz, którym się wzgardziło, teraz pisze kartkę do Mazura Władysława, najlepszego kolegi Kotasa, ci dwaj panowie, chętnie słuchają nowinek jakiegoś żyda, który w Rochesadoul uczy, że Boga niema. Panie Mazur Władysławie: niech pan jedno tylko pamięta, że Bóg jest i że jest cierpliwy, ale sprawiedliwy.

Alès-Tamaris 29.IV do 1.V. Według informacji moich poprzedników miałem urządzać nabożeństwo dla Polaków w kościele parafjalnym w Ales. Przekonałem się jednak, że prócz kilku służących w Ales jest tylko 8 Polaków w pobliskim Rochebelle, a inni mieszkają w Ro-

yale, Chateau de l'Abbaye i Tamaris. Tutaj też urządzeniem nabożeństwo. Polacy przez dwa dni zupełnie mnie bojkutowali. Tłómaczyli się, że nie byli zawiadomieni. W niedzielę przyszło na sumę i nieszpory przeszło 50 na ogólną liczbę 70. U spowiedzi było 35. Z mojego pobytu skorzystali przedewszystkiem Słowacy i gremjalnie przystąpili do sakramentów św., dopiero za ich przykładem poszli nasi robotnicy. Polacy z Tamaris pracują na miejscu we fabryce, a inni w kopalni w Rochebelle. Tłómaczem w Tamaris jest p. Plachecki. Człowiek inteligentny, władający kilkoma językami praktykujący katolik. Jaka szkoda, że ten człowiek nie może znaleźć szerszego pola działania na wychodźstwie. Robotnicy nasi zarobki mają zwłaszcza w kopalni dobre, ale jak wszędzie tak i tu narzekania. Wielu żyje nad stan, a ciężko zapracowany pieniądze pochłania flaszką, karty i stroje.

Na zakończenie mej miesięcznej tułaczki wybrałem się do La Seyne sur Mer (Var, 2.V do 4.V). Było tu 50 Polaków, ale w ostatnich miesiącach prawie wszyscy wyemigrowali. Zostało tylko 22, z tych jeden w więzieniu w Tulonie. Pracują przy budowie okrętów jako rzemieślnicy. Płaca marna, bo około 20 franków dziennie. Nasi Polacy otoczeni samymi masonami i radykałami przejęli się zupełnie ich zasadami, o Panu Bogu i o kościele słyszeć nie chcą. Z trudnością zebrałem ich raz na wieczorne nabożeństwo, na mszę św. już nie przyszli, wypowiadało się tylko 5 osób. Polacy w La Seyne to zupełnie zgermanizowani westfalczyści. O Polsce wiele słyszeć nie chcą. Jeden z nich Krzywański tak dalece zatracił poczucie honoru i wychowania, że mi język pokazał, jak skończyłem kazanie i zasiadłem do konfesjonału.

(c. d. n.)

Echa pobytu miłego gościa P. POSŁANKA WANDA ŁADZINA W ST. LUDAN

(Korespondencja własna Polaka we Francji)

Jeszcze nie przebrzmiały i pewnie nie przebrzmia echa pobytu w Francji P. Wandy Ładzin, posłanki na Sejm Rzeczypospolitej. Pobyt ten był tak owocny i tak pożyteczny a radosny i miły, że dotychczas jeszcze każdy emigrant wspomina o nim. P. Posłanka Ładzin znana działaczka we Francji i w Polsce, która poświęciła się całkowicie pracy społecznej, udekorowana wieloma orderami, między innymi też od stolicy apostolskiej — przyjechała do Francji, by zająć się dolą tego biednego emigranta, a w szczególności kobiety i dziewczęcia polskiego, ponadto by zadziębnić nowe węzły przyjaźni między Polską a Francją na gruncie katolickim, a mianowicie ufundowane na jednej czi do Najw. Panny, wspólnej Królowej Polski i Francji. Wygłosiła wiele odczytów po polsku o Lourdes, po francusku o Częstochowie, tych dwóch niejako ziemskich stolicach Niebieskiej Królowej. Napisała po polsku przepiękną książkę o Lourdes, którą każdy powinien nabyć. Wkrótce pojawi się po francusku napisana przepysznie książka o Częstochowie. Z tych odczytów, z tych książek, z tej błogiej działalności P. Ładzin powstaje lepsze poznanie się obu narodów, polskiego i francuskiego, a stąd rodzi się wzajemne zaufanie, cześć i miłość.

P. Posłance Ładzinie należy się hołd i uznanie. Specjalną jednak wdzięczność winna szkoła gospodarstwa domowego, jedyna we Francji, dla dziewcząt polskich — położona w uroczym St.-Loudan, niedaleko Strasburga w Alzacji.

P. Ładzin, nie zważając na swe zmęczenie, wracając do Polski, odpowiedziała łaskawie na zaproszenie i przyjechała. Na dworcu oczekiwały ją uczennice szkoły przybrane w piękne kostiumy zakładowe. Cały dom pięknie przybrano w zieleń. Ks. kapelan w imieniu zakładu witał P. Posłankę, która usiadła następnie na przygotowanym fotelu, uczennice zaś popisały się śpiewem, deklamacjami i gimnastyką rytmiczną. P. Posłanka była zdumiona ich nadzwyczajnymi postępami i wprost nie chciała wierzyć, że to są córki robotników. W krótkim stosunkowo czasie nauczyły się poprawnie mówić i pisać po polsku, po francusku, deklamować pięknie utwory naszych najznakomitszych poetów i poetek, śpiewać, grzeczności towarzyskiej, niektóre nawet grać na fortepianie. P. Posłanka podziwiała też ich ręczne prace, kostiumy robione przez uczennice, suknie, hafty i t. d. Znały one całe kucharstwo, wogóle całe gospodarstwo domowe. Takie córki — to chluba i duma ich rodziców! Wszystko to — wraz z ich dobrem ułożeniem i religijnym wychowaniem — zasługa nieśmiertelna SS. Sercanek, kierowniczek tej szkoły.

P. Ładzin, zwiedzając cały zakład, wyraziła na każdym kroku najwyższe uznanie za sprężyste kierownictwo, organizację, wychowanie i wykształcenie. Widać, że dziewczętom tym dobrze w szkole, bo wszystkie uśmiechnięte, zadowolone, zdrowo wyglądające. Szczególnie odznaczyły się w śpiewie i deklamacji: Aniela Cała, Wiktorja Mąkowska, Stanisława Krawczyk, w muzyce: Matylda Walessa, Stanisława

wa Darmochód. P. Posłanka, wzruszona dziękowała za serdeczne nadzwyczaj przyjęcie, obiecując, że poprze tę szkołę z całych sił, bo już jej głęboko leży na sercu. Następnie wygłosiła przepiękną długą odczyt o Lourdes i o Częstochowie. Żałować tylko należy, że szkoła nie posiada latarni, więc nie było przezroczy. Mimo to jednak mieliśmy szczęście poznać w całej pełni P. Posłankę, kiedy w przepysznym a silnym słowie, nadzwyczaj barwnym i żywym roztaczała przed zasłuchanymi słuchaczami historię obu cudownych miejsc. W uczony a jednak przystępny sposób przedstawiła nam je w ten sposób, że tego nigdy nie zapomnimy, a w szczególności P. Posłanki Wandy Ładzin, która jest prawdziwym, bo żywym wzorem niewiały polskiej z ducha i przekonania katolickiej.

Cześć Jej!

Szkoła gospodarstwa dom. w St.-Loudan (p. Hindisheim B. Rh.) składa najserdeczniejsze podziękowania P. Posłance za odwiedzenie i obiecaną opiekę i poparcie.

KRONIKA EMIGRACYJNA

Z Paryża. X. Rektor Szymbor powrócił w ub. piątek z Polski.

— W dniu 1 i 2 października odbędzie się tu wolny zjazd delegatów towarzystw im. Piłsudskiego z całej Francji.

Z Sallaumines. W Sallaumines w ub. niedzielę odbyła się na sali u p. Kaźmierczaka uroczystość wyboru pierwszej królowej młodych Polek. Szczęśliwa królowa otrzymała koronę i suknię od firmy Maison de Paris z Lens.

Z Harnes. Dzień 11 września w naszej kolonii będzie miał poważne znaczenie dla naszego życia sportowego. Nastąpiło bowiem wznowienie klubu piłki nożnej. Szereg kupców polskich złożyło na ten cel hojne datki, tak, iż klub posiada obecnie wszystkie warunki do pomyslnego rozwoju.

Z Pont de la Deule. Dornignies. Miejscowe tow. św. Barbary, które z każdym rokiem wzrasta w liczbę członków, obchodziło w niedzielę 25 września swą trzecią rocznicę istnienia. Program był bardzo piękny i urozmaicony.

Z Lens. Szyb IV. Onegdaj odbył się u nas wiec, na którym referent miał mówić o odszkodowaniu robotników, którzy potracili swoje wkładki w kasie gwareckiej w Bochum. Ten referent jednak delegowany przez komitet poszkodowanych zamiast kasą gwarecką zajął się rzucaniem oszczerstw i atakami na towarzystwa stojące na sta-

A. Opęchowski.

(1)

Obecny stan religijny w Rosji

Stosunek religijny w Rosji dzisiejszej dadzą się przyrównać tylko do chaosu. Dotychczasowa jedność cerkwi prawosławnej prawie nie istnieje, a po tylu prześladowaniach bolszewickich wywoływanych najczęściej prze-kupstwem sowieckim fermentach w łonie samego kościoła — prawosławie coraz więcej znajduje się w upadku.

Bolszewicy, zwalczający wszelką religię, najwięcej jednak prześladowają katolicyzm i prawowierne prawosławie, natomiast po cichu popierają sekciarstwo, które rozmnożyło się do niebywałych rozmiarów, wprost nieprawdopodobnych, zwłaszcza dla tych, którzy stosunki religijne w Rosji znali jeszcze z czasów przedwojennych.

Cerkiew prawosławna, opierająca się o władzę i autoritet caratu, upadać zaczęła z chwilą nadejścia rewolucji. Zaczęły trawić prawosławie fermenty wewnętrzne. Cerkiew była najbardziej znienawidzona przez komunistów — najzaciętszych przeciwników dawnego ustroju. Wreszcie podobnie, jak w Niemczech, gdzie z chwilą upadku cesarza luteranie znaleźli się bez pomocy rządowej, cerkiew prawosławna musiała sama sobie wystarczyć, a tem trudniej to było uczynić, że bolszewizm niszczył nie-miłosiernie warstwy posiadające, a niósł powszechną pauperyzację.

Właściwy jednak upadek cerkwi prawosławnej poczyną się dopiero od pamiętnego kongresu w maju 1920, na którym pozbawiono władzy patriarchę Tichona... Od tej pory ferment wewnętrzny szerzył się bez większych trudności, a bolszewicy z łatwością wyzyskiwali dla swych celów słabsze jednostki wśród mniej oświeconych popów.

Dawna cerkiew prawosławna przestała istnieć, a jej zwatłate i rozprószone szeregi raczej były podobne do słabego cienia dawnej cerkwi.

Secesje, tworzenie nowych sekt poczęło się co prawda jeszcze przed r. 1923, ale powstał długi szereg «czerwonych kościołów», po niedługim żywocie prędzej czy później zanikały, a popi-rewolucjoniści stawali się (o! ironjo) agitatorami «bezbożnej akcji» propagandowej.

Oczywiście, że nie warto też i wspominać o tych drobnych kramikach bolszeiwkofilskich. Nie będziemy też szczegółowo charakteryzowali «cerkwi staroapostolskiej», «żywej cerkwi», założonej w r. 1922, a kierowanej przez Włodzimierza Kraśnickiego, albo o «cerkwi wolno pracujących»... dość wspomnieć «cerkiew odrodzenia», która nie tak dawno, bo w październiku 1925 r. odbywała swój sobór pod władzą byłego biskupa Antanja, typowego prałata bolszewickiego, który, wszystkich zwalczał, co nie szli pod jego komendą, a z którego wyznawców tyle zostało, co ze śniegu na wiosnę pod żarem słońca...

Sobór w r. 1923, jednocząc żywioły reformistyczne, a w gruncie rzeczy rewolucyjne, nie poddał się władzy patry-

nowisku narodowem i na rząd. Oburzyło to wszystkich i niefortunny referent został wygwizdany.

Z Lille. Przy ulicy Pont-a-Raismes w czasie pracy około przebudowy domu dwóch murarzy Emile Rejnara i Anrzej Borkowski, mający lat 44 spadli z drabiny z wysokości III piętra. Obydwóch odwieziono do szpitala świętego Zbawiciela.

PO POWROCIE Z POLSKI

Przyjęcie jakie nam zgotowano przeszło wszystkie oczekiwania

powiedziała nam prezydentka tow.

« Les Amis de la Pologne ».

Nigdy nie widziałem wielkiej przyjaciółki Polski, prezydentki ruchliwego tow. «Les Amis de la Pologne», p. Róży Bailly, tak rozentuzjasmowanej i tak zadowolonej, jak parę dni po jej powrocie z wycieczką francuską z Polski.

P. Róża Bailly chciała mi jednym tchem powiedzieć całą swą wdzięczność dla Polski, gdzie doznała wraz z swoimi współpracownikami wprost entuzjastycznego przyjęcia. Szan. Interlokutorka nie mogła znaleźć słów dla naszych rodaków. Na uczestnikach tej wycieczki, wśród których znajdowało się 15 kierowników filii tow. «Les Amis de la Pologne», kilkutygodniowy pobyt wywarł wrażenie niezwykle silne.

Powrócili oni wszyscy — powiedziała mi Sz. prezydentka — pod urokiem Polski, wynosząc przekonanie, iż Polska jest wielkim państwem i z mocnym postanowieniem rozwinięcia energicznej akcji celem zacieśnienia węzłów między obu krajami. Wycieczka objechała niemal całą Polskę, zwiedzając naprzód Poznań, Bydgoszcz, To-

jarych, uchwalił zniesienie patryjarchatu, a wykazując zdecydowane wpływy lewicowe, uchwalił rozdział kościoła od państwa, uznał władzę sowiecką, zdecydował wiele reform w dyscyplinie kościelnej i liturgji, a wśród tych reform należy wymienić zwłaszcza dwie: zniesienie celibatu biskupów i prawo powtórnego wstępowania w związki małżeńskie dla księży-wdowców.

Ten sobór paryjarcha Tichon potępił, ale sobór wtedy patryjarchę pozbawił godności. I stała się rzecz niezmiernie ciekawa i charakterystyczna, oto patryjarcha carogrodzki, wtenczas Grzegorz VII, uznał sobór za prawnie odbyty. Dzięki właśnie temu moralnemu poparciu organizowała się nowa cerkiew t. zw. «odnowiona», a na jej czele stał metropolita Aleksander Wiczeńskij, który będąc żonatym, otrzymał sakrę biskupią 6 maja 1923 r. (Tak powstała «cerkiew prawosławna obnowlenciestwa»). Ci to «obnowlency» stali się najzaciętszymi przeciwnikami patryjarchatu, a za swą władzę uznawali «światy synod prawosławnej ruskiej cerkwi», składający się z 18 biskupów, wielu księży i laików. «Obnowlency» nawet sfabrykowali na użytek swych improwizowanych seminarijów dla młodzieży, sposobiąc się do stanu duchownego, specjalną teorię «sobornosti», przeciwstawiając zasadę kolegjalnego rządzenia cerkwi zasadzie patryjarchatu, którego system nazywają «papizmem»... dziwnie naciągnięta to teoria, a słowo «katolicyzm» jest tam również po słowiańsku tłumaczone słowem «sobornosc», co ma równe znaczenie z agarnianiem powszechnem... Nazywają wyznawców tej cerkwi «ortodoksami» albo i «synodalistami».

Oprócz reform przyjętych przez sobór w r. 1923 a wymienionych już wyżej, synodaliści zmienili kalendarz, epistolę i ewangelję podczas nabożeństwa czytają po rosyjsku i dokonali szeregu drobnych zmian...

(C. d. n.)

ruń, następnie Warszawę, potem na odległych krańcach Rzplitej Wilno, potem w Małopolsce Kraków, Zakopane, Wieliczkę, Lwów, Borysław, zatrzymując się w powrotnej drodze w Katowicach. Rząd polski oddał od Poznania wycieczce do rozporządzenia osobny wygodny wagon, co oczywiście wywołało wśród nas radość nieopisaną — mówiła w dalszym ciągu p. Bailly. W Warszawie wydała dla nas grupa parlamentarna francusko-polska bankiet.

Miałam ten zaszczyt być przedstawioną w Sulejówku pani Piłsudskiej i poznać jej dwie śliczne córeczki. Pani Piłsudska bardzo interesuje się naszą pracą.

Koła literackie warszawskie bardzo się interesowały naszą wycieczką. PP. Boy, Ossendowski, Sieroszewski starali się nam jaknajbardziej uprzyjemnić pobyt. P. Li-bicki z min. spraw zagranicz. zajmował się nami niezwykle troskliwie, za co jesteśmy mu niezmiernie wdzięczni. Przyjęcie w Wilnie nacechowane było niezwykle serdecznością. Moi towarzysze podróży mogli na miejscu przekonać się o wybitnie polskim charakterze Wilna.

Nie udało się tylko polowanie, gdyż niektórzy z moich towarzyszy, zapaleni myśliwi, zamiast wilków, których szukali, zabili króliki.

We Lwowie podejmował nas p. Dembowski. Dzięki uprzejmości hr. Skarbek mogłam zobaczyć poraz pierwszy ożynki polskie w jej majątku w Jabłonkach.

W Katowicach witały nas na dworcu delegacje ludności wiejskiej w pięknych strojach ludowych. Rano przysyłano nam orkiestrę, żeby nas obudzić. Byliśmy także w Wielkich Piekarach, gdzie widzieliśmy polskich górników w ich ślicznych mundurach. Urządzono również dla nas przyjęcie w Skarbofermie.

Gdybym chciała opowiedzieć całą naszą podróż — powiedziała mi p. Róża Bailly i wszystkie nasze wrażenia musiałabym mówić jeszcze co najmniej parę godzin i musiałby mi pan poświęcić przynajmniej parę stron *Polaka we Francji*.

Cieszę się, iż mogłam emigracji polskiej powiedzieć, jak serdecznie byliśmy przyjęci i jak jesteśmy wdzięczni za tę prawdziwą staropolską gościnność.

UWAGA CZYTELNICY «POLAKA WE FRANCJI»

Zwracamy uwagę Sz. Czytelnikom «POLAKA WE FRANCJI», że w ciągu b. m. wysłane zostaną rachunki za zaległą prenumeratę. Termin płatności przedłużamy do dnia 15 października b. r. Tym, którzy do tej daty nie wpłacą należnej sumy — gazeta zostanie wstrzymana. Prosimy więc o nadsyłanie należytości, w celu uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu pisma. Adresować należy: «Polak we Francji», 263 bis, rue Saint-Honoré, Paris I^{er}. N. czeku pocztowego 97067.

Nouvelles éditions des « Amis de la Pologne »

Une ville polonaise : Bydgoszcz

par Mme Rosa BAILLY.

La marine de l'Aigle Blanc

par le lieutenant de vaisseau J. DIDELOT.

La Pologne et Danzig

par M. Pierre SOULY.

Toutes les éditions des « Amis de la Pologne » sont données gratis.

S'adresser :

16, rue de l'Abbé de l'Épée. PARIS (V^e)

Czy nowa Święta? (1) Stygmaty Teresy Neumann z Konnersreuth

Małe, jarmarczne, oddalone od świata bawarskie miasteczko Konnersreuth, leżące między lasami Smereczañskimi i Lasem Czeskim, od roku ściąga pielgrzymki tysięcznych rzesz, które przybywają, by ujrzeć stygmaty młodej dziewczynki, Teresy Neumann. Osobą jej zainteresowała się niemal cała prasa niemiecka. Między wielu ludźmi nauki, jacy znaleźli się na miejscu niezwykłego wydarzenia, był także wysłannik dziennika «Vossische Zeitung», doktor medycyny Wolfgang von Weisl, żyd z pochodzenia, który w sposób zupełnie obiektywny zbadał stan rzeczy na miejscu i złożył o nim sprawozdanie. Według tego sprawozdania przebieg zdarzeń i ich charakter przedstawia się następująco.

Teresa Neumann urodziła się w Konnersreuth w r. 1898, jako córka miejscowego krawca. Miała ona liczne rodzeństwo, bo liczące dziesięcioro osób. Rodzina znana była z pobożności. W 14 roku życia Teresa wstąpiła do służby i pracowała jako służąca do r. 1918. Gdy chlebowodawca poszedł na wojnę, ciężar roboty męskiej spadł na barki 17-letniej dziewczyny, która musiała dźwigać worki, ważące nieraz półtora cetnara. W marcu 1918 r., podczas gaszenia pożaru młoda pracownica uległa nies-

częśliwemu wypadkowi. Poczęła kuleć, ciało jej zostało wykrzywione, zjawiła się ciężka choroba krzyża i kończyn. Chorą odwieziono do szpitala w Waldsassen. Po powrocie do domu dolegliwości jeszcze się wzmogły. Teresa nie mogła ani stać prosto, ani siedzieć. Przyszło ogólne obezwładnienie, zjawiły się bolesne skurcze ciała, w czasie których chora spadała z łóżka. W marcu 1919 r. przyszło nowe nieszczęście: Teresę dotknęła całkowita ślepotą na oboje oczu. W ciągu trzech lat biedna dziewczyna leżała w łóżku, pokryta ropiącymi ranami.

Po czterech latach ślepoty, 29 kwietnia 1923 r. w dniu beatyfikacji Teresy od Dzieciątka Jezus, którą cała rodzina otaczała szczególną czcią już od r. 1919, Teresa nagle przejrzała, ślepotą zniknęła tak zupełnie, że chora mogła czytać bez wysiłku. W dniu 17 maja 1925 r. Teresa ujrzała niewypowiedzianie silne białe światło. Z tego światła jakiś głos zapytał, czy Teresa chciałaby się stać zdrową. Ten sam głos zapewnił równocześnie dziewczynę, że «jeszcze większych i dłuższych dozna cierpień, których nie usunie pomoc żadnego lekarza». «Przez cierpienia — mówił głos — możesz najlepiej wypełnić swoje powołanie. Przez cierpienia będzie daleko więcej dusz uratowanych, niż przez najpiękniejsze kazania». Zapewniona przez ów głos, że może chodzić, Teresa podniosła się zaraz i, podtrzymywana przez rodziców, mogła się przecha-
dzać. Stało się to w dzień kanonizacji siostry od Dzieciątka Jezus. Teresa Neumann zapewnia, że nie modliła się zupełnie o uzdrowienie. Rany na lewej nodze już przedtem zostały uleczone dzięki opatrunkowi z płatków róż, pochodzących z grobu św. Teresy. (c. d. n.)

O PRZERACHOWANIU WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

W pocztowej kasie oszczędności.

(Komunikat konsularny).

Art. 1. Wkładki oszczędnościowe w Pocztowej Kasie Oszczędności, nie podniesione przed wejściem w życie ustawy z dnia 18 lipca 1925 r. polskie pełnowartościowych walut zagranicznych, wpłaconych za pośrednictwem Konsulatów Rzeczypospolitej Polskiej, względnie za pośrednictwem zagranicznych instytucji kredytowych do b. Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej z poleceniem zapisania wpłaconej kwoty na rachunek oszczędnościowy w Pocztowej Kasie Oszczędności będą na żądanie ich posiadaczy przeliczone na złote w złocie.

Za podstawę przeliczenia będzie przyjęta wpłacona suma dolarów S. Z. A. lub suma wynikła z przerachowania na dolary innych pełnowartościowych obcych walut.

Do obliczonej w ten sposób wkładki będą doliczone odsetki 3 proc. w stosunku rocznym za czas od 1 maja 1924 r. do 1 listopada 1926 r.

Art. 2. Wpłata pełnowartościowymi walutami winna być udowodniona.

Art. 3. Posiadaczom wkładek oszczędnościowych przerachowanych na zasadzie art. 1 niniejszego rozporządzenia będą wydane imienne książeczki oszczędnościowe.

Wkładki będą podlegały oprocentowaniu od dnia 1 listopada 1926 r. po 3 proc. w stosunku rocznym.

Procent będzie płatny półrocznie w dołu do 1 listopada każdego roku.

Wkładki przerachowane na zasadzie art. 1 niniejszego rozporządzenia będą spłacone ich posiadaczom najdalej do dnia 1 listopada 1942 drogą losowania.

Pierwsze losowanie odbędzie się dnia 1 maja 1928 r.

Art. 5. Wkładki ulegające zwrotowi wskutek wylosowania, jak również odsetki, będą wypłacone albo w zło-

tych, albo na życzenie w dolarach lub w walucie kraju zamieszkania wkładcy.

Wartość jednego złotego w złocie jest równa wartości 9/31 grama czystego złota.

Art. 7. Termin składania zgłoszeń o przerachowanie na podstawie niniejszego rozporządzenia upływa od daty ogłoszenia w Dzienniku Ustaw rozporządzenia wykonawczego ministra Skarbu do niniejszego rozporządzenia.

Jeżeli wkładka W. P. odpowiada warunkom określonym w artykule 1 i powołanego rozporządzenia, prosimy o nadesłanie nam:

- a) książeczki wkładowej P. K. O.
- b) kwitu konsulatu polskiego na wpłaconą kwotę w obcych walutach, a w razie braku kwitu
- c) zwrotnego poświadczenia Pocztowej Kasy Oszczędności, a w braku jego podanie;
- d) w którym konsulacie, kiedy, za jakim numerem przekazu i jaką kwotę wpłacono;
- e) potwierdzenia banku, w którym W. P. wpłacił obcą walutę, zawierającego dokładną datę płacenia (zapisania złożonej przez W. P. kwoty w obcej walucie na rachunek b. Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej).

Wpłaty wniesione do banków prywatnych i przekazane do P. K. O. za pośrednictwem prywatnych banków polskich będą przerachowane tylko na podstawie ustawy z 1925 roku.

Na kwotę wynikłą z przerachowania na zasadzie art. 1 niniejszego rozporządzenia wyślemy W. P. książeczkę oszczędnościową, opiewającą naz łote w złocie, w której będą zawarte szczegółowe przepisy o pobieraniu odsetek, losowaniu, amortyzacji, oraz możliwości odstąpienia jej osobie innej.

Ponieważ kwota zapisana w jednej książeczce nie może przenosić 500 zł. w złocie, przeto jeżeli suma wynikła z przerachowania będzie większą aniżeli 500 złotych w zł., będzie wydanych tyle książeczek, ile razy 500 mieści się w przerachowanej kwocie. (c. d. n.)

Wiadomości organizacyjne ZWIĄZKU POLSKICH TOWARZYSTW KATOLICKICH

(Pod redakcją Sekretariatu Generalnego)

Dzielimy się z wszystkimi towarzystwami naszymi radością wiadomością, że spełniły się życzenia zarządów i członków Związku.

Z dniem 1 września utworzony został Sekretariat general. Zw. Pol. Tow. Kat., który będzie miał za zadanie ułatwianie spraw wchodzących, w zakres Związku. Dotąd sekretarz był duszpasterzem na dość rozległej parafii, obowiązki parafjalne nie pozwalały mu zająć się związkiem, tak, jak on na to zasługuje. Wyjazdy, zwłaszcza w dalsze strony, udział w zebraniach, dostarczenie referatów lub odczytów, wszystko to dało się uskutecznić w mierze bardzo ograniczonej. Niektóre towarzystwa zniechęcały się albo miały żal do Związku, gdyż istniejące kilka lat, nieraz nigdy jeszcze nie widziały u siebie ks. sekretarza generalnego, który również był w kłopotliwym położeniu. Z jednej strony musiał wypełnić powinności, które spoczywały na nim jako na duszpasterzu rozległej parafii, z drugiej, pragnął być na tem lub innem zebraniu, na które go proszono. Trudno jednak było rozedrzeć się na dwoje. Dzisiaj niebezpieczeństwo «rozdarcia się na dwoje» minęło, co prawda tylko częściowo. Jeszcze bowiem nie podano do urzędowej wiadomości usamodzielnienia się sekretariatu, a już nadeszło 5 zaproszeń na jedną tylko niedzielę, w którą odbywają się rocznice. Ks. sekretarz mimo, że starać się będzie zaspokoić wszystkich — oby tylko Bóg dał zdrowie i siły — liczy się z tem, że niejedne gromy spadną na niego, jeżeli nie przybędzie na to lub inne zebranie. Chociaż ks. sekretarz nie chce być prorokiem, to z góry na kilka lat zapowiedzieć może, iż nie będzie mógł przybyć na te zebrania, na które będzie się go zapraszało tydzień, a nawet 2 tygodnie przed zebraniem. Dlatego uprasza się zarządy, by przestrzegały jaknajściślej następujących wskazówek:

1. Uwiadomić sekretariat możliwie *dwa miesiące* przed zebraniem;
2. Podać dokładny termin uroczystości lub zebrania (dzień, miesiąc, godzinę);
3. Napisać dokładnie miejscowość, oznaczyć na której sali.

Im wcześniej zarząd wyśle uwiadowienie, tem większa pewność jest przyjazdu ks. sekretarza, tem bardziej sobie zarząd ułatwia pracę. Oprócz natychmiastowej odpowiedzi uwiadowienie o zebraniu i o przyjeździe umieszczane zostanie w *Polaku we Francji*.

Jeżeli zarząd nie przechowuje w tece osobnej numerów *Polaka we Francji*, w których podaje się «*Wiadomości organizacyjne*» — co jest rzeczą bardzo chwalebna i z czem należy obecnie rozpocząć — to winien zachować wycinki przynajmniej z komunikatami sekretariatu. Tem samem ustala się pewna jednolitość pracy w Związku, zarządowi zaś, zwłaszcza sekretarzowi, zaoszczędzi się niepotrzebnej pracy, gdyż mając pewne wątpliwości, zaglądnie do teki z komunikatami i poinformuje o nich członków zarządu.

Przed każdym zebraniem zarządu oraz członków towarzystwa należy przejrzeć «*Wiadomości organizacyjne*», by z niektórymi, odnoszącymi się do wszystkich członków, podzielić się na zebraniu.

Walne zebranie Okręgu V-go Związku P. T. Kat.

Dnia 28-go sierpnia br. odbyło się walne zebranie Okręgu V-go w Valenciennes.

Po zagajeniu zebrania przez dha prezesa Stępnika o-

raz powitaniu delegatów (15, 1 delegatka, 2 gości) i miejscowego duszpasterza ks. Sadowskiego, zebrani przyjęli przeczytany porządek obrad oraz sprawozdanie z ostatniego walnego zebrania. Do Okręgu V-go przystąpiły towarzystwa św. Barbary w Sabatier i Vicoigne-Raismes.

Dr. prezes podał zebranym do wiadomości komunikaty Związku, a odnoszących się do bibliotek, odznak, kursów, referatów i t. d. Zebrani w rezolucjach domagali się zaopatrzenia towarzystw w biblioteki; uchwalono również rezolucję potępiającą książkę p. Rozwadowskiego. Ks. Sadowski przypomniał obowiązek przybycia towarzystw najazd katolicki, na dzień 2 września do Valenciennes. Przyjęto wniosek dha delegata z Onnaing, według którego zebrania odbywać się mają raz na kwartał, również wniosek dha Strajka, by delegacje i deputacje, przybywające na rocznicę ze sztandarem, miały wstęp wolny.

Rezolucja delegatów okręgu V-go:

My delegaci okręgu V-go żądamy stanowczo, aby zarząd związkowy w jaknajkrótszym czasie wydał bibliotekę dla towarzystw kościelnych. Nadeszły zażalenia, iż niektóre instancje nadesłały bibliotekę do tow. kościelnych, w której to bibliotecie znajdowały się takie książki, których owe towarzystwa nie mogły wydać dla naszej młodzieży. Aby nasza młodzież czerpała z biblioteki w duchu religijnym i narodowym, żądamy, by zarząd Związku energiczne kroki poczynił, żeby taka biblioteka w jaknajkrótszym czasie w bieg wprowadzona została.

Protest Okręgu V-go. Związku P. T. Kat. przeciw książce p. Rozwadowskiego.

Delegaci Okręgu 1-go zebrani dnia 28 sierpnia br. protestują najenergiczniej przeciw kłamliwej książce wydanej przez p. Jana Rozwadowskiego, która to książka hańbi całe wychodźstwo polskie we Francji. W niektórych ustępach twierdzi, n. p. str. 193 i 194, że my Polacy «na zebraniach, w szkole, w kościele i we wszelkich stowarzyszeniach prowadzimy agitację i propagandę przeciw społeczeństwu francuskiemu. Jest to kłamstwem i oszczerstwem bezczelnem wydawcy. Żądamy, aby takiego człowieka usunięto z naszego społeczeństwa polskiego, bo nie godzien nosić imię Polaka.

Rocznice towarzystw Związku P. Tow. Kat.

Dnia 25 września obchodziło rocznicę tow. św. Antoniego w Lens, szyb 4-ty, tow. św. Barabry, Mazingarbe, szyb 7, tow. św. Michała, Lens, szyb 3-ci, tow. św. Barbary, Pont de la Deule.

Według możliwości umieszczać się będzie sprawozdania z uroczystości; zarządy zechcą wysyłać je do sekretariatu w Lens.

Nadeszła już pewna część opłatek na gwiazdkę; kto pragnie nabyć opłatki z Polski, winien niezwłocznie zgłosić się do sekretariatu w Lens. Cena opłatka wynosi 15 cent. za sztukę, wysyłkę pocztową opłaca zamawiający.

Ze wszystkich stron nadchodzą zapytania w sprawie odznak członkowskich; sekretariat postarał się o nie i będzie mógł dostarczyć je w najbliższym czasie. Po ściągnięciu ofert z kilku stron wybrano najtańszą, a zapewniającą należyte wykonanie, gdyż odznaka nie ma starczyć na krótki czas, lecz możliwie na zawsze. Cena za odznakę, wykonaną z emalii z podwójną szpilką, agrafka wynosi 4 franki. Zamówiono dotąd 5000, gdyż mniejsze zamówienie zwiększyłoby koszt wykonania. Zarządy uprasza się o zgłaszanie zamówień.

KAŻDY POLAK KATOLIK WINIEN NALEŻEĆ DO ZWIĄZKU TOW. KAT !

Organizacji liczącej 10.000 członków

Adres sekretariatu generalnego

Lens, 232 route de Béthune, 232.

Z POLSKI

Redaktor radykalnego «Głosu Prawdy» p. Stępczyński oskarżony o nieposzanowanie władzy i oszczerstwo, został skazany na 5 miesięcy i 3 tygodnie więzienia.

Nowym posłem japońskim w Warszawie został zamianowany p. Hajime Matsukima, dotychczasowy radca ambasady japońskiej w Paryżu.

Pięć klubów sejmowych interpelowało rząd o wyjaśnienia w sprawie generała Zagórskiego.

Zabójca dyrektora gimnazjum warszawskiego uczeń Lempisz został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia.

Urzednicy mają otrzymać nową podwyżkę tak, iż w całości podwyżka ta rocznie wynosić będzie 216 milionów złotych.

Komisja budżetowa Sejmu uchwaliła 25 milionów zł. na odbudowę zniszczonych ostatnią powodzią.

Rząd wdrożył specjalną akcję celem zapobieżenia zbrodniczej akcji podpalania polskich dworów i wsi na Wotyniu.

Krótkie posiedzenie sejmu. Sesja sejmowa zwołana na 19 września na żądanie posłów trwała zaledwie dwa dni. W przeciągu jednak tego krótkiego czasu zdążył Sejm pokazać rządowi, a szczególnie marszałkowi Piłsudskiemu swoje zęby, uchylając dekrety prasowe, wydane przed paru miesiącami przez rząd. Przy obradach nad dekretem prasowym socjalistyczny poseł Lieberman wygłosił przemówienie, w którym nazwał rządy marszałka Piłsudskiego dyktatorskimi. Powiedział on między innymi: co następuje:

«Musimy więc ugodzić w akcję, którą nazwałbym dyktatorską. Z wielkich mów, które niekiedy są wygłaszane, możnaby wywnioskować, że naród polski do wolności nie dorósł. Przypominam słowa angielskiego męża stanu, który w odpowiedzi na pytanie, czy naród jego dojrzał do wolności obywatelskiej, odrzekł: «A czy jest w narodzie człowiek, który dojrzał, aby być naszym despotą?» Nie było takiego w Anglii i niema go w Polsce, dlatego bronić się będziemy przeciw takim zakusom.

Atmosfera w Sejmie stała się jednak gorąca, gdy endecki związek ludowo-narodowy zgłosił wniosek o cofnięcie rządowi pełnomocnictw i gdy następnie pięć stronnictw (endecja i Piast) zażądało w swoim wniosku ustąpienia ministra oświaty Dobruckiego. Wniosek ten był umotywowany tem, że minister oświaty złamał ustawę z dnia 31 lipca 1924 r. przez dopuszczenie języków niepolskich do posiedzeń rad pedagogicznych, napisów na szkołach, świadectw, protokołów, dzienników i pieczęci; następnie, że wprowadził w kuratorjum lwowskim język ruski do polskich szkół powszechnych; potrzebie, że narzucił język ruski polskim szkołom średnim; i wreszcie: przeniósł albo przedwcześnie spensjonował szereg wybitnych pracowników szkolnictwa — domaga się uchwalenia ministrowi oświaty votum nieufności.

Oczywiście, wniosek endecki był szowinistyczny, a rozporządzenia ministra miały na celu współpracę w zgodzie i w spokoju z Rusinami przez zaspokojenie ich życzeń, jak tego wymaga interes państwowy.

Sejm odroczony do 20 października. Oto krótki opis przebiegu wypadków w czasie zamknięcia sejmu:

O godz. 11.30 przybył na Zamek prezes Rady ministrów, Marszałek Piłsudski i wicepremier Bartel. W obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej dostojnicy pań-

stwowi odbyli dłuższą naradę, poświęconą sytuacji parlamentarnej, wytworzonej na skutek wczorajszych obrad Sejmu. Narady na Zamku zakończyły się uchwałą, iż nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej zostanie w dniu dzisiejszym odroczone na dni 30, t. j. do dnia 20 października.

Powyższy krok ze strony rządu motywuje się w sferach politycznych między innymi tem, że rząd ma cały szereg ważnych spraw obecnie do załatwienia, wymagających spokojnej atmosfery. Temperatura ostatnich obrad sejmowych wskazuje aż nadto wyraźnie na to, że ta atmosfera spokojna byłaby obecnie nie do osiągnięcia.

Niewątpliwie dużą rolę odegrał względ na fakt, iż z końcem bm. lub na początku października mają przybyć do Warszawy przedstawiciele amerykańskiego konsorcjum, celem zakończenia rokowań pożyczkowych. Rokowania te w atmosferze napiętej wśród zgrzytu walki między Rządem a Sejmem nie byłyby obecnie wskazane.

Nieoczekiwane zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej wywołało poruszenie i konsternację wśród posłów. Do jakiego stopnia posłowie byli zaskoczeni, świadczy fakt, iż w chwili rozpoczęcia posiedzenia na sali znajdowało się zaledwie kilkudziesięciu posłów, zaś w kuluarach również niewielu.

Już po zakończeniu posiedzenia napłynął cały szereg posłów do gmachu sejmowego, którzy oczywiście stanęli wobec dokonanego faktu odroczenia sesji.

Przebieg 4-minutowego posiedzenia był następujący: O godz. 3.15 marszałek Rataj otwiera posiedzenie. Na salę wchodzi przedstawiciele rządu, a mianowicie wiceprezes Rady ministrów dr. Bartel i ministrowie: gen. Składkowski, Staniewicz, Miedziński oraz podsekretarzowie stanu gen. Konarzewski, Jaroszyński, Raczyński i Radwan. Marsz. Rataj otwiera posiedzenie.

«Zawiadamiam Izbę, iż sądy zażądały wydania posła Dobiji (Z. L. N.), a poseł Popiel złożył mandat poselski».

W chwili, gdy Izba miała przystąpić do porządku dziennego, podnosi się z ław rządowych wicepremier Bartel, żądając głosu przed porządkiem dziennym. W chwili, gdy wicepremier wstąpił na trybunę poselską, zapanowała ogromna cisza na sali, a prawie wszyscy posłowie powstali z miejsc. Wśród panującej ciszy wicepremier Bartel donośnym głosem odczytał następujące rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej:

«Na podstawie art. 25 Konstytucji odraczam z dniem 20 września 1927 r. sesję nadzwyczajną Sejmu na dni 30. Warszawa, 20 września 1927.

Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki i Prezes Rady ministrów Józef Piłsudski».

Wśród posłów podnosi się wrzawa w stronę przedstawicieli rządu; padają różne okrzyki.

Marsz. Rataj: «Wobec zarządzenia p. Prezydenta, nie mogę kontynuować posiedzenia, ani nie wypowiedzieć żadnych uwag, któreby się nasuwały — zamykam posiedzenie.»

Odroczenie senatu W tym samym tygodniu, co sejm, został rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej odroczony i Senat aż do 22 października. Ponieważ według art. 25 konstytucji odroczenie to mogło nastąpić tylko na sesji senatu, a nie przed jej zebraniem się, jak to miało miejsce, przeto rozporządzenie Prezydenta jest niezgodne z konstytucją.

Pożyczka Amerykańska pewna. Pisma warszawskie doniosły wiadomość podaną przez amerykańską agencję prasową, «Associated Press», iż za dwa tygodnie pożyczka polska będzie rozpisana i ukaże się na pieniężnych rynkach finansowych. Pożyczka wynosić ma 70 milionów dolarów, na 7 proc. Należy się cieszyć z tego dopływu kapitału obcego do Polski, gdzie daje się odczuwać silnie brak pieniędzy.

Katastrofa lotnicza w Toruniu. W dniu 20 bm. przed południem na Jakóbskim Przedmieściu w Toruniu, podczas panującej wichury spadł z wysokości 400 metrów dwupłatowiec wojskowy systemu «Balilla», należący do czwartego pułku lotniczego. Porucznik pilot Zygmunt Tuchnowski, który kierował aparatem odbywającym lot ćwiczebny dostał się prawdopodobnie w korkociąg, wskutek czego spadł na ziemię. Porucznik Tuchnowski poniósł śmierć na miejscu, a aparat został zupełnie zniszczony. Władze wojskowe prowadzą dochodzenia.

Grafolog sądowy stwierdza autentyczność listów generała Zagórskiego. Wiadomo już naszym czytelnikom, iż pierwszym znakiem życia danym przez generała Zagórskiego od chwili jego ucieczki były dwa listy napisane przez niego. Ponieważ zachodziła wątpliwość co do autentyczności tych listów, przeto sądowy pismoznawca zbadał je, a wynik swojej ekspertyzy przedstawił w następujący sposób w wywiadzie dziennikarskim:

— Jaki więc jest ogólny wynik pańskiej ekspertyzy pyta dziennikarz.

— Mogę twierdzić najbardziej kategorycznie, z pewnością, wykluczającą pomyłkę, że obie koperty i oba listy z Gdańska były pisane ręką gen. Zagórskiego. Studjowałem je przez parę dni, analizując każdą literkę. Materiał porównawczy był wyjątkowo obfity, gdyż otrzymałem do dyspozycji kilkadziesiąt autentycznych listów gen. Zagórskiego.

— Czy prawdą jest, że uderzyła pana jakaś różnica w charakterze pisma generała?

— Nic podobnego — przeciwnie, wskazałem, że pisma odpowiadają sobie pod każdym względem.

— Czy w swoim orzeczeniu dorzucił pan przypuszczenie, że listy gdańskie mogły być pisane w pozycji leżącej?

— Zapewniam, że nic podobnego nie powiedziałem.

— A może wogóle dowodził pan, że listy pisane były w niewygodnej pozycji?

— Nie.

To oświadczenie w sposób chyba najbardziej dostateczny przygważdża kłamstwa rozszałego partyjnictwa, żerującego bez najmniejszego umiarkowania na sprawie gen. Zagórskiego.

UWAGA RODZICE !

Każde dziecko polskie powinno znać historję swojego narodu. Historja Polski jest jedną z najpiękniejszych. Każde dziecko winno posiadać ten relikwiarz naszej narodowej chwały i dumy.

Sprowadziliśmy pięknie oprawną « Historję Polski » z obrazkami cena tylko 15 fr.

Zamawiajcie czempredzej: « Polak we Francji », 263bis, rue St.-Honoré, Paris (1^{er}).

Kanada (2)

Celem uproszczenia kontroli kandydatów na wyjazd, przedstawiciele dwóch wyżej wspomnianych towarzystw będą kwalifikowali ich w Polsce, poczem na podstawie tych kwalifikacji emigranci będą otrzymywali automatycznie wizę kanadyjską u kanadyjskiego urzędnika imigracyjnego w Gdańsku.

Niezależnie od kontyngentu, przyznanego linjom kolejowym, dopuszczani będą, jak to już zaznaczono, robotnicy rolni, wzywani imiennie przez osiadłych już w Kanadzie farmerów.

Ostatni spis podaje liczbę ogólną Polaków na 53.403 (w istocie rzeczy liczba ich dosięga 60.000).

Rusinów w Kanadzie znajduje się w przybliżeniu 350.000, w tem z obszaru Rz. P. około 250.000, żydów zaś z Polski obliczono na 72.000.

Emigracja polska składa się wyłącznie z małorolnego lub bezrolnego chłopca, emigrującego do Kanady w pogoni za ziemią, którą tam znalazł.

Emigrant nierolniczy stanowi nieznaczny procent i składa się głównie z górnośląskich górników, sprowadzonych do tamtejszych kopalń, z mechaników, szoferów i drobnych rzemieślników.

Dwie trzecie tej emigracji mieszkają na wsi, jedna trzecia w miastach, nie tworząc tam bynajmniej elementu przemysłowego.

Rozmieszczenie elementu polskiego według prowincji jest następujące:

Manitoba 16.594; Ontario 15.787; Saskatchewan 8.101; Alberta 7.172; Quebec 3.264; British Columbia 1.361; Nova Scotia 970; New Brunswick 65; Youkon 19; (Dane zaczerpnięte ze spisu urzędowego).

Znaczna część tego wychodźstwa, bo przeszło 32.000 mieszka w typowo rolniczych, t. zw. stepowych, prowincjach (Manitoba, Saskatchewan i Alberta).

Prawie 30 proc. elementu polskiego zamieszkuje Ontario i Quebec. Przebywają tam ci, którzy jeszcze nie zdą-

żyli się osiedlić na stałe na roli. Połowa z nich mieszka w miastach, połowa w osiedlach rolniczych.

Nieliczną wreszcie grupę tworzą wychodźcy polscy w prowincjach górniczych.

Olbrzymia większość Polaków, zamieszkujących prowincje stepowe, zajmuje się rolnictwem. Osiedla ciągną się wzdłuż torów kolejowych Canadian Pacific i Canadian National Railway.

Za średnie gospodarstwa rolne uważają w Saskatchewan i Albertcie obszar od 160 do 320 akrów, w Manitobie zaś od 40 do 160 akrów. Istnieją również gospodarstwa, dochodzące do 700 akrów.

Ziemie tę osadnicy otrzymali częściowo od Rządu kanadyjskiego w działkach po 100 akrów, częściowo zaś od towarzystw kolejowych po niskich cenach i na warunkach dogodnych.

Osadnik polski w ciężkich warunkach klimatycznych i finansowych własną uporczywą pracą doszedł do znacznych rezultatów, stwarzając często wzorowe gospodarstwa rolne.

Najliczniejsi są Polacy w Manitobie; nie wszyscy jednak samodzielni rolnikami, i wielu z nich pracuje u swych krewnych, na farmach lub w miastach. Płace takich robotników wynoszą wraz utrzymaniem i mieszkaniem od 360 do 400 dolarów rocznie dla mężczyzn, i od 250 do 280 dla kobiet.

W miastach prowincji stepowych mieszka około 8.000 Polaków (Wennipeg, stolica Manitoby, posiada ich najwięcej). Pracują oni w fabrykach, w warsztatach lub na torach kolei kanadyjskich, a będąc robotnikami niewykwalifikowanymi, zarabiają bardzo mało (tygodniowo przeciętnie od 17.30 do 21.60 dolarów przy pracy od 48 do 54 godzin).

Druga część wychodźstwa polskiego zamieszkuje prowincje Ontario i Quebec. Z 16.000 Polaków, znajdujących się w Ontario, blisko połowa mieszka w miastach, jedna czwarta pracuje w osadach górniczych lub w lasach, reszta trudni się rolnictwem.

(c. d. n.)

Ankieta w sprawie prześladowania duchowieństwa katolickiego przez bolszewików. Walka bolszewizmu z chrześcijaństwem, religią, a w szczególności z kościołem katolickim jest w historii ludzkości tą dziejową chwilą, która ze względu na swój charakter zasługuje na upamiętnienie i zapisanie do kart historii kościoła. W tym kierunku są już rozpoczęte prace naukowe, których zadaniem jest, na podstawie materiałów, faktów i źródeł autentycznych, wszechstronne oświetlenie wypadków, zaszłych na terenie Rosji bolszewickiej w dziedzinie religii i kościoła.

Do całokształtu materiałów potrzebne są wyczerpujące dane, dotyczące duchowieństwa katolickiego, które w sposób pośredni lub bezpośredni było prześladowane przez władze bolszewickie. Pożądanem byłoby, aby i ludzie świeccy zechcieli też się dołączyć osobno do spraw, w ankiecie poruszanych, i opisać swoje przeżycia, któreby przez ręce duchowieństwa doszły do Sekretariatu Metropolicy Mohylowskiego: Warszawa, Mazowiecka 11.

Historja fotelu elektrycznego

Głośna sprawa Sacco i Vanzetti'ego, skazanych na śmierć na fotelu elektrycznym, czego dokonano z poniedziałku na wtorek wywołała zainteresowanie samym fotelem elektrycznym.

Historja fotelu elektrycznego przedstawia się następująco:

W dawnych czasach wykonywano wyrok śmierci poza wiesaniem na szubienicy przez ścięcie głowy mieczem. Sposób ten utrzymał się w innych państwach bardzo długo, we Francji natomiast po głośnej rewolucji 18-go wieku wprowadzono gilotynę, znaną już poprzednio we Włoszech.

Choć gilotyna utrzymała się, szukano jednak już w sto lat po jej zastosowaniu nowego sposobu «przyjścia z pomocą skazańcom». W tym celu jeden z filantropów francuskich, senator Edward Charton, członek Akademii Nauk Moralnych i Politycznych, przedstawił w Senacie, w 1886 r. projekt prawa, na podstawie którego gilotyna miała być zastąpiona przez maszynę elektryczną. Myśl zastosowania elektryczności do egzekucji jest więc francuskiego pochodzenia.

Senator Charton był jawnym przeciwnikiem kary śmierci. Zdając sobie jednak sprawę, że z dnia na dzień znieść jej nie można, chciał przynajmniej znacznie ukrócić ostatnie chwile wyczekiwania skazańców. Komisja Senatu przyjęła przychylnie ten projekt, ale nie wprowadzono go w życie we Francji. W rok jednakowoż potem, jeden z senatorów nowojorskich p. Gerry, uczony, również filantrop, adwokat «tow. opieki nad zwierzętami», podjął w Ameryce myśl Edwarda Chartona. Komisja zaadoptowała jego projekt i pomimo niezmiernie ostrych polemik, jakie z tego powodu wybuchły zarówno pomiędzy uczonymi, jak i wśród publiczności, «prawo Gerry» weszło formalnie w życie 1-go stycznia 1889 roku.

Ale z jego ustanowieniem zaczęły się dopiero pierwsze trudności gdy z teorii trzeba było przejść do praktyki. Podobnie bowiem jak pierwszej gilotynie nie chcieli wykonywać stolarze, nie mogąc nie mogąc do tej roboty znaleźć robotników, nie chcąc pod kosztorysem podisać swoich nazwisk itp., tak i teraz wielkie firmy konstrukcji elek-

trycznych nie miały bynajmniej ochoty dać swoją markę śmiertelnej maszynie, obawiając się, że publiczność zacznie je bojkotować, albo dla zasady, albo też ze strachu przed wypadkami, jakie mogą spowodować maszyny posiadające siłę uśmiercania człowieka. Po długich dyskusjach zdecydowało się wreszcie na jej wykonanie jedno z największych elektryczności Stanów Zjednoczonych, ale posłużyło się do tego celu maszyną, wykonaną przez inną firmę, która się likwidowała. Tak więc był wilk syty i owca cała.

To też w tych warunkach, dopiero w półtora roku po wejściu w życie prawa Gerry miała się odbyć pierwsza egzekucja za pomocą elektryczności. W więzieniu Auburn znajdował się skazany na śmierć, niejaki Kammler, wędrowny kupiec, który początkowo na wiadomość, iż ma być stracony według nowego, dotąd niewypróbowanego sposobu, bronił się uporczywie, nie chcąc być ofiarą tego eksperymentu. W międzyczasie robiono liczne doświadczenia na zwierzętach, których rezultaty były jaknajlepsze. Kammler wreszcie zrezygnował i nawet z ogromną zimną krwią zasiadł w śmiertelnym fotelu.

Na pierwszego kata do tej czynności wybrano więźnia, który był zresztą przez skazanego zupełnie niewidzialny, a na rozkaz dany połączył kontakt, mający spowodować śmiertelny prąd. Pierwsze wyładowanie elektryczności trwało 17 sekund, poczem ciało opadło z fotelu, ale piersi poruszały się jeszcze konwulsyjnie, wskutek czego przywrócono kontakt znowu na 1 minutę 15 sekund. Tę pierwszą egzekucję elektryczną przyjęła opinia amerykańska, jak podkreśla p. Foucault, — względnie spokojnie.

Odład dokonywuje się już w Ameryce wszystkie wyroki śmierci przez stracenie na fotelu elektrycznym.

Twierdzą jednak przeciwnicy fotelu elektrycznego, że śmierć następuje nie zawsze momentalnie, tak, że właściwie męki skazanego są częstokroć większe niż przy gilotynie.

Mimo tego fotel elektryczny uważa się za nader «humanitarny» środek do uśmiercania ludzi.

Poszukiwania.

Ktoby znał adres niżej wymienionych osób, proszony jest podać takowy administracji *Polaka we Francji*.

Ritter Jan, który zamieszkał w Loos lez Lelle, 29 rue Eug. Matron.

Gryś Wawrzyniec, Głowa Józef, Fiałkowski Stanisław, Drag Matysz, Kozłowska Marja, Semen Dmytro, Ozimek Jan, Obuchowski Sylwester, Lutkiewicz Deniasz, Kowalski Stanisław, Wochlik Stanisław, Andrzej Krzyżaniak i Władysław Krzyżaniak.

STRACH ŻYDOWSKI.

Do stacji policyjnej wpada obszarpane i pobite żydźko i wrzeszczy na cały głos:

— Aj waj! — gwałt! morderstwo! dwóch żydków zabili!

— Gdzie? kogo? — pyta przerażony policman.

Nu, ja jeden, a drugi zaraz przyjdzie! — odpowiada żyd płaczącym głosem.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI

(9)

ŁABĘSIO

(Z Galerji moich bliźnich)

(Dokończenie)

— Wiesz co imość? dam mu jeszcze jeden stary fotel mój z oparcie, co to leży na strychu.

— I cóż mu po nim?

— Dorobi mu kowal koła, dwa dyszle, da się ozworę pod siedzenie; zaprzęże się konia — i będzie miał pojazd.

Łabęsio został więc, dopóki stelmach i kowal nie ukończyli roboty.

Nareszcie przyszedł dzień wyjazdu. Założono srokacza do fotela. Koń trochę bił ten dziwny zaprząg, ale oswoił się. Łabęsio schował czterdzieści złotych do kieszeni, pokornie pożegnał się z gospodarstwem. Był przygnębiony i postarzał. Wziął w rękę bat, siadł w ten cudacznie wykonany wózek, ujął lejce i wyszeptał smutnie:

— Wio!

Srokacz ruszył... Niziutkie kółka pod fotelem zaczęły wyprawiać jakieś dziwne floresy... Łabęsio rytmicznym ruchem padał wraz z fotelem to w tył, to koniowi na ogon. Koń zaczął się ploszyć...

Wymyślony przez pana Faustyna nowy typ pojazdu stanowczo nie nadawał się do użytku...

— K'sobie trochę, Łabęsiu, k'sobie, — pouczał go z okna: kiedy bo nie umiesz!

A biedny Łabęsio tracił coraz bardziej przytomność. Był bowiem, jak na huśtawce — i z ciągłą obawą, że srokacz poniesie.

Po chwili jednak konny fotel wpadł w jakiś regularniejszy chód. Pojechał.

Jaszczurt patrzył nań. W podskokach na nierównym dziedzińcu Łabęsio wyglądał równocześnie i tak śmiesznie, i tak boleściwie, że p. Faustynowi zrobiło się go żal. Więc, gdy już rezydent miał wjeżdżać w bramę, by zniknąć, gospodarz naraz zawołał:

— Łabęsiu!

Ten odwrócił się.

— A co?

— Niech cię wszyscy djabli! Nawracaj.

— A poco?

— Zostawaj. Co się ta będziemy gniewać...

— Jeżeli kuzyn dobrodziej nalegaś... to nawrócę.

Z konnym fotelem łatwiej było jednak obiecać nawrócić, niż to spełnić. Naprawdę usiłował nawet opisać półkoło. Fotel mógł tylko iść prosto przed siebie. Czeladź z całego folwarku zbiegła się na to widowisko. Jaszczurt trzymał się za boki od śmiechu.

Nareszcie parobek podbiegł przytrzymał konia — i Łabęsio z trudem wygramolił się ze swej «karety». Wrócił z powrotem, oddał czterdzieści złotych, zawarował sobie tylko oficjalne przeproszenie:

— Kuzyn musisz odwołać kalumnję, jakobym w 1831 roku nie żył jeszcze na świecie.

Koniec.

MAŁY WYCHODŹCA

« JAK JANEK ZOSTAŁ SKAUTEM »

Wyszli skauci rannem w pole
 Poza miasto, het — za Wolę!
 Laski w rękach, z tyłu worek,
 Nóż u pasa lub toporek
 Na zrąbanie trzasek w lesie
 Do ogniska. Ten skaut niesie
 Kociot, sznury, ów łopatę...
 Miny gęste, zuchowate,
 Tęgie mięśnie jak ze stali,
 Wszyscy krzepcy, ogorzali,
 Czoła w górę, śmiałe oczy —
 Każdy lekko, zgrabnie kroczy...
 Idą skauci bujni, młodzi,
 Jaś po skautach okiem wodzi,
 Z rozjaśnioną stoi twarzą,
 Oczy na wierzch mu wylażą,
 Twarz się śmieje, śmieją oczy,
 Zda się, dusza zeń wyskoczy...
 Stoi, mieni się na twarzy,
 Skauci przeszli — on wciąż marzy...
 Nagle zwraca się jak fryga
 I w cwał pędzi — tylko miga
 Kto go ujrzy choć zdaleka,
 Ten ze strachu w bok ucieka.
 Kot jak z procy na płot skacze,
 Kogut zmyka, kura gdacze,
 Bryś nie zdążył umknąć z drogi,
 Jaś nadeptał mu na nogi,
 A zdziwione patrzą dzieci,
 Gdzie Jaś tak jak burza leci?
 Nic nie widzi mały Janek,
 Minął ogród, wpadł na ganek,
 W pędzie urwał kawał bramy
 I jak burza wpadł do mamy.
 Objął mamę za kolana:
 «Mamuś moja ukochana»
 — Woła blady ze wzruszenia —
 «Skauci poszli na ćwiczenia!
 «I ja chciałbym iść tak samo,
 «Lecz mi powiesz — prawda mamó?
 «Co to skauci? moja złota!
 «Taka bierze mnie ochota
 «Też być skautem tak jak oni,
 «Przecie mama mi nie wzbroni?»
 — «Dziecię moje, pomnij słowa:
 «Niech cię Pan Bóg w zdrowiu chowa,
 «Byś Mu służąc życie całe,
 «Na Ojczyźnie wyrósł chwałę.
 «A wyrośniesz, synku drogi,
 «I pokusy miniesz wszelkie,
 «Gdy cię będą prawdy wielkie
 «Wiesć, jak jasne trzy pochodnie,
 «Jakby gwiazdy trzy przewodnie!
 «Pierwsza — wszędzie, w każdej porze
 «Przykazania spełniaj Boże!
 «Druga — to Ojczyźnie wiernie
 «Służ z sił całych, choćbyś ciernie
 «A nie kwiaty miał w nagrodę...

«Niech ci starczy na ostodę,
 «Żeś tak robić był powinien,
 «Bo swej Matce wszystko winien!
 «A po trzecie — drogi synu,
 «Bądź człowiekiem pracy, czynu
 «I o ile to w twojej mocy,
 «Bądź swym bliźnim ku pomocy.
 «Gdy to spełnisz sercem skorem
 «Ty Polaka będziesz wzorem!
 «Czy wiesz, Janku, kto tak kształci
 «Serce, duszę? .. Oto skauci!
 «W każdym widzą serce bliźnie,
 «Służą Bogu i Ojczyźnie;
 «Skaut na pomoc drugim bieży,
 «Zawsze spełni, co zamierzy,
 «Jest rycerski i ofiarny.
 «Lecz nie poprze sprawy marnej!
 «Pokrzywdzonych broni śmiało,
 «Drugim służy duszą całą,
 «W każdym skaucie widzi druha,
 «Swych rodziców zawsze słucha;
 «Skaut się zawsze fałszem brzydzi
 «I wszelkiego brudu wstydzi,
 «Przeto prawdę mówi mamie,
 «Bo skaut czysty jest — nie kłamie.
 «Kocha słońce i pogodę,
 «Harce w polu i swobodę...
 «Tam swe ciało krzepi, kształci,
 «Lecz nie niszczy nic, nie gwałci.
 «A ich harce, ich zabawy
 «Jest co widzieć, kto ciekawy!
 «Skaut pod wroga się podkrada
 «Lub z zasadzki nań wypada,
 «Tropi też nieprzyjaciela,
 «A skaut starszy nawet strzela!
 «Albo w sposób łatwy, prosty
 «Robi szalasy, stawia mosty,
 «I jeśli się kto — broń Boże —
 «Zrani przytem, skaut pomoże!
 «Potem tam, gdzie woda bliska
 «Robi obóz. Do ogniska
 «Znosi trawę, liście, trzaski,
 «Nad ogniskiem wiąże laski,
 «A gdy płomień w górę buchnie,
 «Już wystarczy — skaut ma kuchnię,
 «Bo na laskach kociot wiesza!
 «Wokół siada skautów rzesza,
 «A gdy wszyscy siadą wkoło,
 «Co tam śmiechu, jak wesoło...
 «A tak cudne nucą pieśni,
 «O jakich się innym nie śni!
 «Tak się skauci bawią w lecie,
 «Wiesz już teraz, moje dziecię?

Usłyszawszy to — już gwałtem
 Janek pragnął zostać skautem!
 Słowa mamy uchem chwyta,
 A już w główce coś mu świta...
 I nazajutrz, choć tak młody —
 W świat wyruszył — na przygody!

Przykład wzorowej biblioteczki kobiecej, dobranej przez Papieża. Ojciec św., z okazji zaślubin swej siostrzenicy, podarował jej następujący zbiorek książek: Albini Costa «Opatrzność w rodzinie», Arshelet «Tajemnica szczęścia w życiu», Bassi Domenico «Rodzina», Beatzzi Bondi Marianna «Kobieta» oraz «Jak powinniśmy wychowywać nasze dzieci», Bougand «Święta Monika», P. Charles «Modlitwa na każdą godzinę» (3 tomy), Combes «Książka dla żony, pani domu, matki i wychowawczyni», Dante «Boska komedia», Da Persico Elena «Święta Melanja», Delahay «Apostolstwo chrześcijańskiej kobiety», D'Hausenville «Miłość i życie», Dupanloup «O wychowaniu» (3 tomy), «Gorliwa żona», «Listy o wychowaniu dziewcząt», Faber «Wszystko dla Jezusa», Tanfani «Klotylda Sabaudzka», Ferreti «Sztuki piękne we Włoszech», Fouard «Święty Jan», «Życie Pana Naszego Jezusa Chrystusa» (2 tomy), «Święty Paweł», «Praca misyjna i ostatnie jej lata», «Święty Piotr», Galli «Dawny i nowy system wychowania dzieci», Gillet «Kościół i rodzina», «Kształcenie serca», «Kształcenie charakteru», «Religia i pedagogja», Gratry «Źródła», Guéranger «Rok liturgiczny» (16 tomów), «Święta Cecylja» (2 tomy), Leseur «Życie duchowne», «O Manzoni», Marnion «Chrystus życie duszy», Maurice «Konstantyn Wielki»,

Monasbre «Małżeństwo», Oliwier «Przyjaźń z Jezusem», Olciati «Elementarz chrześcijaństwa», Pastor «Historja papieżstwa» (10 tomów), Rouzie «Kształcenie charakteru», Sacco-Bettazi «Dobra gospodyni», Salotti «Anna-Marja Tagi», Schryvere «Dobra wola», Sertillanges «Feminizm a chrześcijaństwo», Tissier «Matka i jej dzieci», «Troski kobiety», Życie wewnętrzne», oraz nadto pismo kobiece «Sursum corda».

Wynajmę mieszkanie i ogród małżeństwu intelligentnemu. Warunki bardzo dogodne. Blisko od Paryża, w dep. S.-et-O.

Zainteresowani mogą zgłaszać się pisemnie do administracji *Polaka we Francji*, 263 bis rue St.-Honoré, Paris I^{er}.

W JAKI SPOSÓB MOŻNA OTRZYMAĆ DOKUMENTY Z ROSJI SOWIECKIEJ.

Min. spraw zagr. w porozumieniu z minist. skarbu ustaliło następujący system wydobywania dokumentów osobistych od władz sowieckich za pośrednictwem konsulatów Rzpltej Polskiej. Osoba, poszukująca swego dokumentu, winna przesłać opłacone zwykłym stemplem podanie do min. spraw zagranicznych, depart. konsularny.

M. S. Z. na podstawie podania ustali wysokość opła-

KSIEGARNIA POLAKA WE FRANCJI

Katechizm Polski. Stron 120 Fr. 4 50

Historja Święta. Stron 186 Fr. 4 50

Ten Katechizm jak również *Historja Święta* są podręcznikami do nauki religji we wszystkich szkołach we Francji. Z nich dzieci powinny się uczyć. Ale tam gdzie szkół polskich niema, powinni rodzice o to dbać, żeby dzieci ich znały zasady wiary świętej i rodzice sami powinni uczyć według Katechizmu i *Historji* świętej. Dorosłym taksamo te książki są potrzebne, bo przez całe życie są katolikami, a zatem przez całe życie mają znać prawdy wiary ojców naszych i żyć według nich.

Ilustrowany Przewodnik dla Wychodźców we Francji.

Stron 174. Zawiera mnóstwo wskazówek potrzebnych dla wychodźców oraz słowniczek francusko-polski Fr. 8 »

Polak we Francji, Słownik dla Polaków pracujących we Francji. Rozmówki polskie i francuskie wraz wymową Fr. 5 »

X. FERDYNAND MACHAY. *Moja Droga do Polski* Stron 260. Fr. 15 »

W tej książce opowiada X. Machay bardzo barwnie, jak całe wykształcenie w Słowacji, a potem na Węgrzech dążyło do tego, aby mu odebrać poczucie, że jest Polakiem i jak w końcu po wielu trudnościach jednak przemogło to poczucie. Znalazł drogę do Polski.

W naszej księgarni mamy duży wybór książek do nabożeństwa w cenie

Fr. 12 do 35 »

w pięknych oprawach, skórkowych i kościanych.

Psalterz Dawidowy w tłumaczeniu X. Arcybiskupa Symona. Stron 304. Fr. 10 »

Manualik Dzieci Marji Fr. 25 »

Śpiewnik Kościelny z nutami. W oprawie. Stron 525. Fr. 25 »

Śpiewnik Narodowy z nutami. Trzy części:

I część 96 stron; II 112 stron; III 996 stron.

Razem stron 304 w jednej oprawie Fr. 15 »

Karty Legitymacyjne dla członków wszystkich Towarzystw. Różne kolory. Setka Fr. 20 »

Historja Polski. Obszerne opowiadanie dziejów Polski. Stron 279. Fr. 15 »

X. BISKUP BAUDRILLART. *Dlaczego Francja kocha Polskę* Fr. 2 »

PAMIĄTKA PIERWSZEJ KOMUNJI ŚW.

Staraniem « Polaka we Francji »

Wspaniałe Obrazy wielokolorowe, bardzo piękne, wielkości numeru *Polaka we Francji* z polskimi napisami.

Każdy wie, jak miłą jest rzeczą przechowywać na ścianie tak piękny dar, jakim jest pamiątka pierwszej Komunii św.

Nie odmówią rodzice swym dzieciom tej radości. Każde dziecko niech ma ten obraz na pamiątkę swojej Komunii św. Można je sprawić i tym dzieciom, które już dawniej przystąpiły do pierwszej Komunii św. i wypisać na nich dzień jej przyjęcia. Ale szczególnie dla dzieci, które teraz przystąpiły lub przystąpią do Stołu Pańskiego, będzie to niezmiernie cenny i piękny podarunek.

Cena 3 fr.

« POLAK WE FRANCJI »

263 bis, rue Saint-Honoré

PARIS, I^{er}

Przy zamówieniu wyciąć i nalepić na kopercie.

ty, przypadającej na pokrycie kosztów wydobycia żądanych dokumenów, obliczonej w dolarach amerykańskich (3 dolary za dokument) i prześle osobie zainteresowanej odpowiednie zaświadczenie, na mocy którego petent będzie mógł wysłać pocztą wprost do odnośnej placówki polskiej w Rosji oznaczoną kwotę w efektywnych dolarach amerykańskich.

W razie niezamówności petenta winien on dołączyć do podania świadectwo ubóstwa, na zasadzie którego Min. spraw zagr. będzie w możności wydobyć dokumenty bezpłatnie.

Stanisław Pietruszka, urodz. 4.V 1905 r. w Choczni, pow. Wadowice, woj. krakowskie, zam. w r. 1925 w Mericourt-sous-Lens winien podać swój adres Konsulatu R. P. w Lille, 119, bd. de la République celem otrzymania książki wojskowej z powołaniem się na t. 10613.

WAZNE DLA WSZYSTKICH

Jedyne biuro zleceń towarzystwa francusko-polskiego

« UNIVERSUM »

18, rue Jean-Jacques Rousseau
obok rue St-Honoré, PARIS (1^e)

métro Louvre Tel. : Louvre 02-10
otwarte codziennie

od 2 do 7 wieczór, w niedziele i święta od 9 do 12 i od 2 do 6 po południu.

Przygotowanie papierów do ślubu.

Urzędowemu tłumaczenia. Legalizacja dokumentów.

Załatwienie wszelkich spraw i zleceń i t. d.

Kompletne informacje udziela się bezpłatnie.

DENTYSTA-LEKARZ E. SMULAR

z paryskiego Instytutu medycznego

Leczenie i rwanie zębów. Najnowsze sposoby bez bólu.

Korony sztuczne, mostki. Dla niezamożnych zniżki.

Przyjmuje codziennie od 9 ran. do 8 wiec. w niedziele do 2 pop.

48, rue Dunkerque. Métro: Gare du Nord, Barbès, Anvers. Tél. Trudaine 42-72

Pierwsza polska szkoła

SAMOCHODOWA im. Hallera

11, Place de la Madeleine (métr. i Nord-Sud : Madeleine)
Paris, 8^e. Autobus AC od dworca Gare du Nord.

Telefon : Richelieu 86-35

Tylko dyplom naszej szkoły która jednocześnie daje wam prawo do wolnej jazdy po całej Francji a nawet całej Europie i w kraju. może Wam ułatwić do otrzymania dobrej posady.

Nasza szkoła wyucza Was w 14 dn. kursu jazdy i mechaniki, wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem dyplomu szofera mechanika.

Cały kurs kosztuje 250 fr.

UWAGA : Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, tym wysyłamy pocztą kurs lekcji teoretycznych. Ci zaś po zaznajomieniu się z tym kursem przyjeżdżają na lekcje praktyczne.

Znajomość jęz. francuskiego nie obowiązuje. Przyjeżdżnym z prowincji, rekomendujemy mieszkanie, od 20 do 25 fr. na tydzień. Informacje wysyłamy bezpłatnie.

Zapisy codziennie od 9-aj do 7i pół. w niedzielę od 9-5 wieczorem.

NOWY TRANSPORT

Książki do nabożeństwa

Klucz do nieba, stron 256, oprawa, kościana z kolorowym wizyunkiem Chrystusa Pana lub Matki Boskiej, złote brzegi. cena 25 fr.

Zbiorek modlitw, stron 256, oprawa wykwin-tna, kościana, biała złote brzegi. cena 20 fr.

Anioł Stróż. stron 190, oprawa ładna, imitacja skorki, złote brzegi. cena 14 fr.

Jezus. Marja, Józef, stron, 254, ładna, imitacja skorki, złote brzegi. cena 12 fr.

Wianuszek Modlitw, stron 256, oprawa skórkowa czarna, złote brzegi. Cena 20 fr.

Zamawiać Mission polonaise, 263 bis, r. St-Honoré



Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909

Bizuterji Zagarków i
Instrumentów
Muzycznych

ARMAND



Pod Zarządem
Marji
Jawdyńskiej

POLECA RODAKOM :

Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy.....	55 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów ..	75 fr.
Zegarek nakręcany co 8 dni, czarny lub nik ..	95 fr.
Zegarek firmy Lip czarny lub niklowy, mechnizmem ancre 15 rubinów ..	145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny	125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy.....	75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny.....	95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm ancre, 15 rubinów	165 fr.
633 Budziki	48 — 38 — 30 fr.
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów.....	150 fr. 225 fr.
248 Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony. 26 fr. 80 tonów.....	36 fr.
342 Fonografy.....	325 fr. 375 fr. 425 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 300 fr. 235 fr.	265 fr.
304 Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerales.....	6 fr. 10 fr.
317 Brzytwy w doskonałym gatunku.....	20 fr. 24 fr. 30 fr.
412 Grzeblenie z prawdziwego rogu, mocne..	7 fr. 9 fr. 12 fr.
447 Szczotki do włosów.....	10 fr. 12 fr. 14 fr.
502 Lusterka w niklowych ramkach.....	18 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerales.....	4 fr.
907 Szczyrki 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy..	8 fr. 12 fr.
612 Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr. 55 fr.
Pędzle do golenia w doskonałym gatunku 6 fr. 9 fr.	12 fr.
Bindy do wasów.....	4 fr. 6 fr.

Do każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WĘ FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysła się po otrzymaniu przekazu pocztowego mandat-poste), który nadesłać należy pod adresem :

ARMAND

4, rue des Archives
PARIS (4^e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką, pieniędzy to napiszcie do nas nadmieniając jaką nam sumę przesyłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.
Katalogi wysyłamy bezpłatnie

MANUALIK DZIECI MARJI

Zawiera pouczenia o Dzieciach Marji, nauki o cnotach, mnóstwo modlitw i litanji, dużo pieśni kościelnych. Str. CX x 434 Piękny format i oprawa płócienna, brzegi złote..... 24 fr.
» » » » 20 fr.

GIELDA

W PARYŻU, placą (kurs: przeciętny)

Za 1 złoty	Frs :	2 87
Za 1 funt szterlinga	Frs :	123
Za 1 dolara	Frs :	25

W WARSZAWIE :

Za 1 franka	Złp.:	0. 24 (grosze).
Za 1 funt sterling	„	45
Za 2 dolara	„	9

KALENDARZ

Październik 31 dni.

2. Niedziela. Aniołów Stróżów.
3. Poniedziałek. Kandyda i Gerarda.
4. Wtorek. Franciszka z Assyżu.
5. Środa. Placyda i Tow. mm.
6. Czwartek. Brunona op., Emila.
7. Piątek. MB. Różańcowej Marka pap..
8. Sobota. Brygidy pn.

"POLEXPRESS"

Polskie biuro podróży w Paryżu

3, rue Chauveau-Lagarde, Paris, VIII^e.

wykonuje wszelkie zlecenia w zakresie podróżnictwa i wymiany walut.

Bilety kolejowe 3 i 4 klasy-Bilety okrętowe-wizy-zakup i sprzedaż złotych polskich i dolarów-informacje i mandaty bezpłatnie.

Lekarz-Polak

Dr. Franciszek Brabander

b. ekstern szpitali m Paryża przyjmuje rano od 11 do 12 i po poł. od 3 do 6 w niedzielę od 10 tej rano
CHOROBY WEWNĘTRZNE, SKÓRNE I DRÓG MOCZOWYCH

Ceny Specjalne dla Robotników

21, Boulevard Port-Royal 1 piętro na lewo (Métro Vavin)

Uwaga : 21, nie 21 bis. Tél. Gobelins, 51-07.

Adwokat Przysięgły

przy Petersb. sędzie, apel.

Jerzy LEWIŃSKI

5, rue Boudreau (przy Opéra) Paris (9^e)

Métro : Opéra Tel. Central 94-37 — 94-66

przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6 w niedzielę od 10-12.

Sprawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. Papiery do ślubu. Legalizacja dokumentów pełnomocnictwa. Akta rejentalne. Spadki, wypadki przy pracy, naturalizacja, porady listowne i osobiste. Mówi się po polsku i niemiecku.

Polska LECZNICA

UNIVERSELLE

5, rue Euryale-Dehaynin, PARIS 19. (na parterze)

Métro : Jaurès. Tramwaje N^o 29, 21, 51. Autobus M.

OPERACJE, CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE WENERYCZNE, KOBIECE, USZU, GARDŁA I NOZA, PROMIENIE. LABORATORJUM NAJNOWSZE METODY LECZENIA. NIEDAWNO ZOSTAŁ OTWARTY ODDZIAŁ DENTYSTYCZNY.

Przy klinice

b. Naczelný Lekarz 30 p. Str. Kaniowskich
DOKTÓR POLSKI

Przy wypadkach przy pracy leczenia darmo.

Przyjęcia : w dnie powszednie od 10—12 i od 4—7 popołudniu.
Prócz tego we wtorki i czwartki do 8 w. W niedzielę od 9 — 12 rano.

Jeżeli jesteście chorzy-zwracajcie się natychmiast do lekarza. Im wcześniej zasięgniecie Jego rady tym prędzej choroba da się uleczyć!

**Dr. RYPKO
i Dr. VIALARD**

17, rue Réaumur, PARIS

Métro : Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple lub République w pobliżu głównych dworców kolejowych.

DOKTORZY SPECJALIŚCI

Choroby mocz u obojga płci weneryczne, syfilis, tryper, chankier, choroby skórne, niemoc płciowa. Choroby, krwi, nerwów, serca, płucne, żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy.

Nowe metody leczenia :

Elektryczność, serum, zastrzyki, Analizy krwi, mocz, ropy i t. p.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz, w niedzielę od 9 rano do 6 wiecz.
Mówi się po polsku, francusku, niemiecku. Dla robotników i urzędników ceny niższe.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 80 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za zaliczką pocztową. Opakowanie się nie oblicza. Wzmieniam i odbieram napowrót. — Próbką darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

SWOJ DO SWEGO

**NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPÓW
DLA POLAKÓW**

we Francji, wysyła Rodakom za zamówieniem odwrotną pocztą za zaliczką :

Brzytwy oraz wszelkie przybory do golenia, maszynki do strzyżenia, portfele, lustra, zegarki, rowery, gramofony, harmonje, mandoliny, ubrania, suknie eleganckie, płaszcze damskie i męskie, bieliznę, swetry, Polska kielbasa, krakowska i sucha, serdelki, wódka, żubrówka, starka, chleb razowy i pytlowy, kaszy wszelkiego rodzaju śledzie marynowane, uliki, chałwa, herbata, ciastka polskie oraz wszelkie inne produkty po cenach umiarkowanych,

Gwarancja — Ceny konkurencyjne

Kto raz kupi stale, zwraca się o wszelkie towary,
Dla zamówienia powyżej 200 franków-piękne premje.
Katalogi bezpłatnie.

Polski Dom Handlowy : POLDOM
76, rue des Plantes, PARIS (XIV^e)

Adres ten wyciąć i przy zamówieniu nakleić na kopertę.

Jedyny Polski Tłómacz

PRZYSIĘGŁY

przy najwyższych sądach francuskich

KAROL SMÓLSKI

96, Bd. Montparnasse - Paris (14^e)

METRO : VAVIN I MONTPARNASSE

wykonywuje w najprędszym czasie urzędowe tłumaczenia ze wszystkich języków po cenach bardzo przystępnych :

Specjalne Ceny

dla robotników i studentów.

DO CHORYCH

dla tych wszystkich, którzy cierpią lub mają dolegliwości.

Doktor

Wskazuje bezpłatnie sposób leczenia, bardzo łatwy do zastosowania, który im

SILY I ZDROWIE WRÓCI

Piszcie do Kliniki

"ARAGO"

6, boulevard Arago, PARIS

Le Gérant : P. NEVEU.